VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI

(NR 61)

z dnia 19 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 61)

19 lutego 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat planów działalności związku po Walnym Zjeździe Sprawozdawczo – Wyborczym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Farmas vel Król** dyrektor Departamentu Kontroli Ministerstwa Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Boniek** prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Maria Sieklucka** główny specjalista kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli, **Tadeusz Wróblewski** członek zarządu Polskiego Związku Kajakowego, ks. **Edward Pleń** krajowy duszpasterz sportowców, **Wiesław Wilczyński** ekspert Komisji oraz **Andrzej Person** senator.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Punktualnie rozpoczynamy posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam kworum. Witam państwa posłów, zaproszonych gości. W dniu dzisiejszym podczas posiedzenia Komisji gościmy Polski Związek Piłki Nożnej i pana prezesa Zbigniewa Bońka. Witam pana wiceprezesa Marka Koźmińskiego, pana wiceprezesa Romana Koseckiego, sekretarza generalnego Macieja Sawickiego. Proszę, aby pan powstał, aby Komisja wiedziała, kto objął to stanowisko. Witam ministra sportu i turystyki oraz przedstawicieli wszystkich instytucji, którzy zostali zaproszeni na posiedzenie dzisiejszej Komisji.

W dniu dzisiejszym porządek dzienny przewiduje informację prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat planów działalności związku po Walnym Zjeździe Sprawozdawczo – Wyborczym – jest jednopunktowy. Zapytuję, czy ktoś z państwa posłów ma wnioski odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Witam serdecznie księdza Edwarda Plenia, krajowego duszpasterza polskich sportowców. Pragnę poinformować, że ze względu na dzisiejszą wizytę minister Muchy na Słowacji porządek został zmieniony. To było na rękę Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, który jutro obraduje o godzinie 10.00 i odbędzie posiedzenie zarządu. Kolidowałoby to z jutrzejszym posiedzeniem, gdyby prezes związku wraz z współpracownikami przekazaliby nam informację w czwartek. Ta zmiana została dokonana.

Panie prezesie, doszło do długo oczekiwanej zmiany w Polskim Związku Piłki Nożnej. Przeprowadzono wiele burzliwych debat z pana poprzednikami podczas posiedzeń Komisji. Mamy obecnie wrażenie, że jest spokojnie, ale po kilku miesiącach funkcjonowania nowego zarządu chcielibyśmy się dowiedzieć o planach rozwoju dyscypliny sportu, która jeśli nie jest pierwszą najważniejszą w kraju, to na pewno nie drugą. Bardzo proszę, głos ma prezes Zbigniew Boniek.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek:

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Jak widzą państwo Polski Związek Piłki Nożnej w dniu dzisiejszym reprezentowany jest przez dwóch wiceprezesów, znakomitych byłych piłkarzy – Marka Koźmińskiego i kolegę Romka Koseckiego. Obecny również jest sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej. Chciałem

bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Wydaje mi się, że po krótkim wstępie najlepszą formą przedstawienia informacji będzie rozmowa. Mój monolog nie rozwiąże sprawy. Muszę powiedzieć, że jako prezes PZPN mam kilka pytań do was. Jesteście odpowiedzialni za kondycję polskiego sportu, za sport masowy, finansowanie polskiego sportu a dostrzegam, że z roku na rok jest coraz gorzej. Mam również serdeczną prośbę, abyśmy wyłączyli telefony. Jeżeli mam mówić a wszyscy będą używali telefonów, to wydaje mi się, że nie jest to najlepsza forma komunikacji. Mamy takie zasady w zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej, lepiej byłoby, abyśmy spokojnie ze sobą porozmawiali.

Muszę powiedzieć, że Polski Związek Piłki Nożnej jest na pewno najbardziej popularną i prężną organizacją w polskim sporcie. Mówi się, że się sam finansuje, co nie jest prawdą. PZPN ma z pewnością finanse, aby zarządzać swoją strukturą, reprezentacjami i tym, czym się zajmuje. W skład PZPN wchodzą jednak wojewódzkie związki i inne struktury. Działają one tylko dzięki uprzejmości i współpracy samorządów naszego kraju, które na ten cel łożą duże pieniądze. Minister Sportu i Turystyki również bardzo dużo pieniędzy przeznacza na prowadzenie różnego rodzaju programów dotyczących piłki amatorskiej. Sytuacja, którą zastaliśmy w PZPN była dość złożona, ale dzięki naszej operatywnej pracy a, przede wszystkim, dzięki pracy całego zarządu udało nam się tym zająć. W zarządzie jest wyraźny podział ról, każdy w swoim zakresie kompetencji jest dość autonomiczny, aczkolwiek swoje decyzje skonfrontować musi później z opinią pozostałych członków zarządu.

Udało nam się wyjść na prostą. Sytuacja PZPN nie jest najgorsza, nie jest też najlepsza, ale nie chodzi o to, aby chwalić się tym, że na koncie ma się 2, 3, 10, 40 mln zł. Udało nam się wyprostować kilka spraw, dość trudnych, wzbudzających wiele emocji w poprzednim rozdaniu. Przeprowadziliśmy reorganizację PZPN. Podzieliliśmy związek na 8-9 departamentów. Każdy z nich ma swojego dyrektora. Renegocjowaliśmy około 80% umów zawartych przez związek, gdyż doszliśmy do wniosku, iż zostały zawarte na naszą niekorzyść. Nie chciałbym nic sugerować, że były jakieś niedopatrzenia. Tak się złożyło i wydawało się nam, że można te umowy renegocjować. Udało się nam to zrobić.

Jakie są nasze cele? Jako związek chcemy budować fundamenty czyli popularyzować piłkę masową, bo tylko dzięki niej, dzięki zdrowemu społeczeństwu za 10 lat będziemy mieli dobrych piłkarzy. Ci zawodnicy, którzy teraz mają 8-10 lat, za 10 lat będą mieli 18-22 lata i będą stanowili o sile polskiej piłki. Chcemy jak najbardziej rozwinąć system szkolenia, rozgrywek, zagospodarowania struktur, które są dostępne na terenie naszego kraju. To dość żmudna praca, ale można zrobić to dynamicznie i określić bardzo dobrze czasowo. Jeśli chodzi o to, co się liczy, to jest to wynik reprezentacji. Każdy sprowadza to do tego: dobra reprezentacja – dobry związek, słaba reprezentacja – słaby związek. Gdybym zadał państwu pytanie, widzę, że jest tu wiele osób związanych ze sportem, moich eks-kolegów z boiska, kto był prezesem związku, gdy reprezentacja wygrywała w 1974 roku, w 1982 roku czy w 1978 roku to pewnie…

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Pewnie jakiś towarzysz.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Towarzysz był i nie było to najważniejsze, bo byli piłkarze. Wydaje mi się, że naszym celem jest to, aby jak najmniej mówiono o prezesie i wiceprezesach, ale abyśmy mówili o reprezentacji i o piłkarzach. Trzeba dojść do tego. Bardzo często, chcemy to zmienić, mówi się o systemie szkolenia. Zapomina się o jednej bardzo podstawowej kwestii. Gdyby Polsce udałoby się w 1974 czy 1982 roku uzyskać tytuł mistrza świata (a było blisko, bo graliśmy w dwóch półfinałach), które mogliśmy wygrać i przyjechałyby zachodnie telewizje chcąc pokazać światu dlaczego oni wygrali, to nie byłoby odpowiedzi na to pytanie. Były pola, nie było „Orlików”, sztucznej trawy, tak samo ubranej młodzieży. Wszystko było robione przypadkowo, każdy miał swoją podkoszulkę i buty, piłki były stare i połatane. W dniu dzisiejszym, gdy oglądamy jak to się robi, to wszystkie drużyny mają stroje klubowe, mają swojego sponsora, jest sztuczna trawa, są podgrzewane płyty, są „Orliki”. Pod względem marketingu i PR wygląda to lepiej.

Dlaczego nie mamy dziś dobrych piłkarzy? Obecnie musimy ich szkolić od „a" do „z". Kiedyś najlepszym systemem szkoleniowym była ulica, sposób wychowania. Chodziliśmy do klubów tylko na dokładkę, szło się tam na koniec dnia, aby się czegoś nauczyć, może trochę taktyki. Siła, wytrzymałość, spryt, cwaniactwo, koordynacja ruchowa, to wszystko zdobywało się w czasie dnia. Tego człowiek uczył się w szkole, poza nią, w różnego rodzaju inicjatywach, akcjach, które działy się na podwórku. Obecnie sytuacja społeczna zmieniła się, inny jest sposób wychowania dzieci, opieki nad nimi. To wszystko powoduje, że te dzieciaki naszych przyszłych adeptów musimy szkolić i przygotowywać od „a" do „z". To trudne zadanie, bo nie mają siły, przygotowania, bazy, które my mieliśmy. Dlatego jest to trudny proces. Trudno jest wytłumaczyć komuś, że gdy było gorzej mieliśmy lepszą piłkę a obecnie, gdy jest lepiej, piłkę mamy gorszą. Tak samo jest w całym sporcie.

Wydaje mi się, że kiedyś rola państwa w zarządzaniu sportem była trochę mniejsza, bo było to spontaniczne, każdy uprawiał sport. Obecnie rola państwa jest dużo większa, bo dopiero zaczynamy z zawodnikiem pracę w klubie – mama przywozi go samochodem i odwozi. Wkładamy w to dużo wspólnego wysiłku. To główny cel Polskiego Związku Piłki Nożnej – szukamy transparentności, nie mamy żadnych tajemnic. Jeśli ktoś nas o coś prosi i nie zagraża to naszemu bezpieczeństwu, nie wymaga wynoszenia dokumentów, to dzielimy się naszą wiedzą. Chcemy, aby piłka była dla wszystkich, aby wszyscy kibicowali naszej reprezentacji. Nie mamy żadnych tajemnic, mamy kilka projektów dotyczących rozwinięcia naszej piłki w pełnym tego słowa znaczeniu – od reprezentacji młodzieżowej do reprezentacji A.

To chyba tyle na ten temat. Mógłbym opowiadać jeszcze, powiedzieć, aby Marek zabrał głos, Roman, kolega sekretarz generalny. Jesteśmy do państwa dyspozycji i wydaje mi się, że forma dialogu będzie najlepsza. Mam także kilka pytań i jeśli państwo pozwolą, to w późniejszej fazie chciałbym je państwu zadać. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to wydaje mi się, że to będzie najlepsza forma przeprowadzenia dyskusji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że tak. Nie będziemy tracili czasu i przeprowadzimy dyskusję. Są pierwsze zgłoszenia, od tego byśmy rozpoczęli. Do dyspozycji są wiceprezesi. Rozumiem, że pan prezes będzie dysponował osobami, które będą udzielały odpowiedzi, jeśli będzie taka potrzeba? Pragnę tylko powiedzieć, „wbijając się" nieco w tezę pana prezesa Bońka, że aby nie rozpoznawać dziś prezesa PZPN, trzeba by nie wybierać Zbigniewa Bońka, który jest tak bardzo rozpoznawalną osobą i wzbudzającą powszechne zainteresowanie. W tym przypadku, panie prezesie, myślę, że pana osoba zawsze będzie stała na czele polskiego futbolu podczas przyszłych kadencji.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Na razie przez cztery lata.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak jest. Pierwszy o głos poprosił pan poseł Jan Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy, drodzy goście, panie przewodniczący, czy jest obecny ktoś z Ministerstwa Sportu i Turystyki?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na pewno jest obecny przedstawiciel Ministerstwa Sportu i Turystyki, ale pół godziny temu otrzymałem telefon od pana ministra Półgrabskiego, że musiał udać się do lekarza. Nie chciałem robić z tego afery. Ze względu na nieobecność pani Muchy, która jest na Słowacji na spotkaniu ze swoim odpowiednikiem miał być dziś pan Tomasz, ale proszę uznać jego nieobecność za wypadek losowy.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dobrze. W takim razie pierwsze pytanie skieruję do Ministra Sportu i Turystyki. Dotyczy to doniesienia, jakie pani minister Mucha złożyła do prokuratury i do CBA w sprawie tych słynnych taśm. Dlaczego zadaję to pytanie? Dwa miesiące temu zadałem je pani

minister i odpowiedziała ona, że prokuratura nabrała wody w usta. Ci wspaniali prokuratorzy, którzy pracują za nasze pieniądze powiedzieli, że sprawa jest w toku. Kiedy nowe władze polskiej piłki – celowo nie mówię Polskiego Związku Piłki Nożnej, mam nadzieję, że skończymy z tą nazwą raz na zawsze – po miesiącu opublikowały komunikat, że ziemia, na której miała zostać wybudowana siedziba kosztowała około 3,5 mln zł została kupiona przez poprzednich działaczy za 7,8 mln zł, jakiś prokuratorek odezwał się i powiedział: „nie, my prowadzimy śledztwo, tyle tylko, że dopiero teraz dowiedzieliśmy się, że ta ziemia kosztowała dwa razy drożej". Do jasnej cholery, co oni robią, jeśli rok temu nie zaczęli od tego, jak została kupiona ziemia? Mam nadzieję, że pani minister to wyjaśni. To byłoby na tyle, jeśli chodzi o poprzednie władze i panią minister.

Jeśli chodzi o nowych sterników polskiego futbolu, to w pewnym sensie jestem przedstawicielem środowiska i chciałem zadać – jeszcze raz podkreślam – pewne pytania, które nie są moim pomysłem, ale wytworem środowiska. Pierwsza sprawa dotyczy tego, co powiedział pan Zbigniew Boniek. Bardzo mi się podoba informacja o współpracy i pracy z młodzieżą. Konkretne pytanie – czy istnieje możliwość, aby nowe władze polskiej piłki opracowały model szkolenia na „Orlikach"? W chwili obecnej model jest taki, że każdy animator robi to, co jest „na nos". Druga kwestia – czy możliwe jest, aby nowe władze stworzyły model rywalizacji pomiędzy „Orlikami" i dziećmi trenującymi tam na co dzień? Jeśli chodzi o finanse, to mam nadzieję, że jest to rola posłów. Przypomnę tylko o jednej sprawie, która miała być wyjaśniona do końca stycznia. Chodzi o 2% z gier hazardowych. Zaproponowaliśmy, aby 2% z gier hazardowych przeszło na sport masowy. To byłyby pieniądze, które można by przeznaczyć na wszystkie „Orliki" i wszystkie dyscypliny, bo uprawia się tam koszykówkę, siatkówkę i piłkę nożną.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

I na biały „Orlik".

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Na biały „Orlik" również, jak podpowiada Marek – to byłoby słuszne rozwiązanie. Mam nadzieję, że w czwartek odbędzie się posiedzenie komisji obradujących wspólnie i wtedy powrócimy do tego tematu. Druga kwestia, która nurtuje środowisko – jeśli to możliwe, chciałbym usłyszeć wyjaśnienia od przedstawicieli polskiej piłki – chodzi o licencje dla klubów. Nie czarujmy się. Przez ostatnie cztery lata te licencje były przyznawane na zasadzie: dajcie człowieka i klub, a my zawsze znajdziemy dla was licencję. Doszło do tego, że w chwili obecnej są 2-3 letnie zaległości klubów z wywiązywaniem się z obowiązków. Naprawdę współczuję prezesowi Bońkowi i jego drużynie tego, w jaki sposób w chwili obecnej będą wydawali licencje. Praktycznie tylko kilka klubów zasługuje na to, aby je otrzymać. Jak widzi to pan prezes? Kluby są zadłużone i to jakie kluby: Polonia Warszawa – odjeżdżają zawodnicy, Ruch Chorzów – mówi się tam o dwuletnich… Jest wiele klubów.

Trzecia kwestia dotyczy karania za korupcję. Nie wiem czy koleżanki i koledzy posłowie zgodzą się ze mną, ale uważam, że to powinno się raz na zawsze ukrócić, tym bardziej, że mamy teraz nowe władze. Moja propozycja jest taka – nie może być tak, że jeden zawodnik „umoczony" za korupcję w tym samym klubie reprezentuje czterdziestomilionowy kraj a drugi zawodnik karany jest półroczną dyskwalifikacją. To jest na miarę działalności starego związku piłki nożnej: dajcie człowieka, my znajdziemy paragraf. Mam propozycję, aby sprawy cywilnokarne, które prowadzi prokuratura były prowadzone, bo tak musi być, zgodnie z prawem. Zasugerowałbym, aby nowe władze zrobiły nowe otwarcie i ogłosiły amnestię sportową, jeśli chodzi o kary i upubliczniły, którzy piłkarze brali udział w korupcji, ale aby nie było karania. Nie chciałbym, aby doszło do takiej sytuacji, że jeden brał udział w korupcji i reprezentuje kraj na mistrzostwach, a drugi starszy – mam na myśli Łobodzińskiego – jest zdyskwalifikowany na pół roku. To wszystko było, niestety, działalnością starego zarządu. Mam nadzieję, że znajdzie się wyjście z tej sytuacji.

Kolejna kwestia, która nurtuje środowisko to kontrakty z poszczególnymi zawodnikami. Panie prezesie to, co się dzieje w tych klubikach i klubach jest złe. Poprzednie władze dopuszczały sto rodzajów kontraktów. Mam nadzieję, że opublikujecie jakiś for-

mularz kontraktu z zawodnikami, który będzie obowiązywał wszystkie kluby. W chwili obecnej jest tak, że osoba fizyczna jest właścicielem zawodnika. To nie ma nic wspólnego z profesjonalizmem.

Następna kwestia – omawiając te tematy, odkrywając „trupy w szafie" (bo tak to trzeba nazwać) Polskiego Związku Piłki Nożnej, poddaję pod rozwagę nowym władzom polskiej piłki zmianę nazwy. Dlaczego? Na forum międzynarodowym i tak jesteśmy postrzegani jako The Polish Football Federation. Nikt nie mówi tam polski związek itp. Trzeba oderwać się od tej nazwy. Jest ona wprawdzie rozpoznawalna w Polsce, ale znienawidzona przez Polaków. Jedno niepowodzenie może przywrócić ten słynny okrzyk. Oczywiście, panowie zrobią tak jak uważają. Ja sądzę, że należy zmienić nazwę. Prezes Boniek mówił chyba cztery lata temu o zmianie nazwy, być może do pomysłu powróci.

Na zakończenie mam pytanie do nowych władz. Jak wyobrażacie sobie współpracę z politykami? Trzeba skończyć z tym, że co innego polityka a co innego sport. Co możemy dla was zrobić chociażby w kontekście tego, jak politycy powinni lobbować, aby w 2020 roku w Warszawie, bo chyba chodzi tylko o to miasto, zostały rozegrane 1-2 mecze z okazji mistrzostw Europy? Poza tym jest jeszcze jedna kwestia – czy europolitycy, czy my nie możemy lobbować w jakiś sposób, aby jak największa liczba przedstawicieli polskiej piłki zasiadała w międzynarodowych władzach?

Ostatnia kwestia, do tego również trzeba się ustosunkować – imprezy masowe. Wydaje mi się, że – tak jak kiedyś powiedział przewodniczący Raś – mamy ustawę o imprezach masowych i ustawę o piłce nożnej. Tak nie może być. Piłka to sport i powinna być traktowana na równi z innymi dyscyplinami. Wydaje mi się, ze politycy mogliby wyjść z inicjatywą, ale jeszcze raz podkreślam, że powinny ją zaproponować nowe władze polskiej federacji futbolu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma Tomasz Latos. Zrobimy pięcioosobowe bloki pytań, myślę, że tak będzie sprawniej. Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, drodzy goście, nie ukrywam, że tak jak my wszyscy z ogromną ulgą przyjąłem wybory władz związku, które miały miejsce jesienią. Mogę chyba powiedzieć, że ten skład, który udało się wybrać jest niewątpliwie optymalny i pod każdym względem profesjonalny. Napawa to nadzieją, że wreszcie dokonamy przełomu i piłka nożna będzie funkcjonowała i będzie zarządzana tak jak należy. To, że pana prezesa miałem okazję oglądać jeszcze w Zawiszy Bydgoszcz, to tylko dodatkowa radość.

Wracając do spraw, o których mówili pan prezes i pan poseł Tomaszewski, interesowałaby mnie również w kontekście wypowiedzi pana prezesa, chociażby w „Cafe Futbol" i nie tylko – kwestia rozwiązania problemu futbolu młodzieżowego, wspólnej ligi młodzieżowej. Z pewnością ta Młoda Ekstraklasa – w tej sprawie podzielam opinię pana prezesa – zupełnie nie sprawdza się w tej formule. Co można by zaproponować w zamian i od kiedy można by te zmiany wprowadzić? W chwili obecnej są to, niestety, tylko zapowiedzi medialne. Tak jak zauważył pan prezes 30-40 lat temu to szkolenie odbywało się w różny sposób i kluby stawiały tylko kropkę nad „i". Czas poszedł jednak do przodu i trzeba wykorzystać potencjał „Orlików", które mamy w chwili obecnej. Niezależnie od tego miejmy nadzieję – mówi o tym statystyka – co jakiś czas pojawia się pokolenie uzdolnione piłkarsko. Mam nadzieję, że właśnie taki moment nadszedł – życzę tego sobie i państwu. Wiele jest utalentowanych graczy, poza naszymi zawodnikami grającymi w ligach zagranicznych. Miejmy nadzieję, że rozwiną się a w perspektywie kilku lat odbijemy się od dna z tego tragicznie niskiego miejsca w klasyfikacjach i będziemy z powrotem w czołówce europejskiej czy, daj Boże, światowej.

Z pewnością coś trzeba zrobić z futbolem młodzieżowym i z „Orlikami". To nie jest tylko kwestia tego, o czym powiedział poseł Tomaszewski, niezwykle istotnej sprawy jednolitego szkolenia. W ogóle chodzi o pilnowanie i pomoc przy okazji „Orlików". Nie wiem, co państwo jako władze związku wspólnie z samorządami mogliby zrobić. W praktyce wygląda to tak, że młodzież czy dzieci przychodzą grać na „Orlikach" i można

by marzyć, aby tam było jednolite szkolenie a tak naprawdę nie ma w ogóle szkolenia i każdy robi, co chce. Z pewnością to jest ogromny margines. Wiele można by zrobić w tej kwestii. Nie każdy ma możliwość zapisania się do klubu – to powinna być możliwość dla niektórych a szkolenie powinno być bardziej intensywne.

Wreszcie to, o czym już słyszeliśmy przed chwilą. Do tej pory narzekaliśmy na kontakty ze związkiem. Mam nadzieję, że będą one teraz częste. Mamy swojego przedstawiciela we władzach, więc trudno wyobrazić mi sobie, aby było inaczej. Te kontakty w sposób naturalny staną się częste. Pozostaje pytanie – co my jako parlamentarzyści możemy dla państwa zrobić? Mamy określone oczekiwania jako politycy, jako kibice sportowi. To nie powinna być jednostronna współpraca. Mam świadomość, że nawet ustawodawstwo w tej sprawie jest bardzo niedoskonałe i wiele spraw jest do zrobienia. Sądzę, że jedną z pierwszych decyzji, poza ligą młodzieżową i szkoleniem na „Orlikach" powinna być z państwa strony sugestia, podpowiedź a może gotowy projekt w uzgodnieniu z Komisją – co można zmienić w polskim prawie, aby dać impuls dla rozwoju piłki nożnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Teraz o głos proszę pana Tomasza Garbowskiego.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym podkreślić, że przedstawiciele Sojuszu Lewicy Demokratycznej zawsze mówili, że polskie związki sportowe mają swoją organizację, są suwerenne i samorządne. Spotkanie w dniu dzisiejszym traktuję jako spotkanie przyjaciół, którym zależy na tym, aby wspierać jeden z największych i najbardziej popularny związek jakim jest Polski Związek Piłki Nożnej. Myślę, że niektóre związki sportowe zazdroszczą PZPN tej sytuacji finansowej, o której mówił pan prezes Zbigniew Boniek. Traktują was niczym wielkiego brata, który ma duże pieniądze i wielu sponsorów. Myślę, że tych sponsorów mogłoby być jeszcze więcej. Dlatego chciałbym, panie prezesie, zapytać o to, co z ustawą hazardową, nie tylko w tym wymiarze, o którym powiedział pan poseł Tomaszewski – przekazaniu tych środków z funduszu przeciwdziałaniu alkoholizmowi…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Profilaktyki hazardowej.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

…profilaktyki uzależnień i przekazania na Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu. Pan prezes często podkreśla konieczność powrotu do tej ustawy, która zabiera polskiemu sportowi w szerokim znaczeniu około 300-400 mln zł rocznie – nie tylko piłce nożnej. Myślę, że taka dyskusja powinna się odbyć. To, że wiceminister finansów pan Kapica wdrożył te przepisy, to że toczy się spór w Komisji do Spraw Unii Europejskiej na temat tych przepisów – moim zdaniem są niezgodne z przepisami UE – powoduje, że powinniśmy wrócić do tej debaty. Polski sport cierpi z tego powodu. Dlaczego w innych krajach w Unii Europejskiej kluby i związki sportowe mogą z tego korzystać a nasza pierwsza liga, która kiedyś korzystała z takiej słynnej nazwy – Unibet 1 Liga – każdy klub dostawał po 200-300 tys. zł rocznie z tego tytułu – teraz nie może? Ta sprawa również powinna być w gestii Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. To ważna, ale trudna debata. Nie ma się czego bać, rozumiem dlaczego ta ustawa została wprowadzona i w jakim trybie.

Bardzo ważna kwestia – liga zawodowa. Prowadzi ją ekstraklasa, ona rządzi się swoimi prawami. Kluby w ekstraklasie mają różną sytuację finansową. Nie jest za ciekawie patrząc przez pryzmat innych lig zawodowych. Chciałbym od pana prezesa lub innych wiceprezesów usłyszeć, jaki jest pomysł na współpracę z ekstraklasą. Mówi się o kanale telewizyjnym, nowej formie reklamy, nowych rozwiązaniach, również o nowym systemie rozgrywek. Czy w tej sprawie jest już jakieś stanowisko? Z drugiej strony jest pytanie o wzmocnienie pierwszej i drugiej ligi. Ona niestety jest biedniejszym bratem i myślę, że powinno być tu wsparcie.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że sami Roman Kosecki, kolega Koźmiński, pan prezes Boniek, a także pan sekretarz generalny nie uzdrowią sportu młodzieżo-

wego. Jeżeli nie będzie partnerstwa, współpracy z samorządami, polityki rządu – to się nie uda. Tego się nie da zrobić na raz-dwa-trzy, bo nasz kolega Romek Kosecki wdroży pewien program, zaprezentuje go i będziemy go realizowali. Mówiąc o sukcesach lat 70. i 80. to różne były ich powody, ale pamiętajmy, że każdy klub sportowy był przy zakładzie pracy, był finansowany. W dniu dzisiejszym z Markiem Procyszynem prezesem Opolskiego Związku Piłki Nożnej dyskutowałem na temat sportu młodzieżowego w środowisku samorządowym. W najmniejszym województwie, żeby uzgodnić porozumienie pomiędzy Opolskim Związkiem Piłki Nożnej a gminami (72 gminy) trzeba porozmawiać z każdym, uzgodnić wszystko. Myślę, że wiele pracy czeka środowisko piłkarskie, sportowe i parlamentarne.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że w momencie, w którym pan Zbigniew Boniek został prezesem, rzekłem, że bez pomocy nie da się uzdrowić polskiej piłki nożnej i nie będzie sukcesów – tych ostatecznych w reprezentacji. Jesteśmy tu, aby się wspierać i wspomagać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Artur Górczyński, bardzo proszę.

Poseł Artur Górczyński (RP):

Dziękuję panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, drodzy goście, musiałem wykreślić kilka pytań z mojej listy, albowiem już zostały zadane i nie chcę ich powtarzać. Nie jest ważne, kto je zadaje, ważne, że zostały zadane. Nawiązując do wypowiedzi posła Jana Tomaszewskiego *à propos* siedziby związku – słyszeliśmy różne tłumaczenia poprzedniego zarządu, omawialiśmy różne teorie. Dotarła do mnie taka informacja – wiem, że pan prezes myślał o tym, aby siedziba związku była na Stadionie Narodowym. Poprzedni zarząd przedstawiał nam różne wersje rozmów negocjacyjnych. Prasa donosiła, że była tam kwestia przysłowiowego 1 zł. Dotarła do mnie taka informacja, że odbyły się jakieś rozmowy na ten temat i nie była to kwestia 1 zł a byłaby to normalna umowa komercyjna i Polski Związek Piłki Nożnej pomógłby utrzymywać stadion. Nie mówię, że taka jest prawda, chciałbym zapytać, czy tak jest.

Druga kwestia, która mnie zaintrygowała – pan prezes mówił o abolicji dla pseudokibiców. Jeśli były jakieś wykroczenia, to nie można mówić kibicach. Chciałbym usłyszeć coś więcej na ten temat – jaki pan prezes miałby pomysł rozwiązania tego problemu? Próbowałem wyobrazić sobie jakieś rozwiązania, ale nie mogę znaleźć dobrych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zakończę krótko ten pierwszy blok pytań. Chcę powiedzieć, że ostatnie lata dla polskiego futbolu to okres wielkich inwestycji, które prowadziło państwo polskie. To musi wybrzmieć w imieniu parlamentu polskiego, który solidarnie podejmował decyzje o miliardowych wydatkach na stadiony i „Orliki", muszę to przywołać.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Samorządu na „Orliki".

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Z tego powodu pragnę zapytać o państwa opinię na temat bazy dla polskiego futbolu. Czego jeszcze brakuje po tej fali inwestycji? Czy są jeszcze mankamenty, jeśli chodzi o bazę, która mogłaby służyć przede wszystkim w tym procesie, który nazywamy systemem szkolenia dzieci i młodzieży w obszarze dyscypliny, którą państwo reprezentują? Chcę powiedzieć, że warto byłoby uporządkować to, co mówił pan Jan Tomaszewski. Myślę, że chciał o tym powiedzieć, więc będę teraz jego rzecznikiem – warto, aby w Polskim Związku Piłki Nożnej zrodził się pewien projekt. Być może już jest i rozmawiają państwo z ministerstwem poza parlamentem na temat współpracy, aby wykorzystać tę bazę i środki nie tylko rządowe, ale również poprzez pośrednictwo rządu – rozmaitymi projektami zachęcać samorządy do wykładania pieniędzy na dany projekt, aby ta współpraca między związkiem, samorządami a rządem tak była spięta.

Mamy doświadczenia inwestycyjne a wciąż szukamy doświadczeń organizacyjnych. Oczywiście „Animator" jest takim doświadczeniem. Rząd daje 50% środków, współpracuje ze szkolnym związkiem sportowym a drugie 50% musi dołożyć samorząd. To jest

ta kumulacja, o którą nam chodzi w budowaniu większych środków na polski sport. Chcę powiedzieć, że obecnie mamy sytuację, być może po raz pierwszy taką, że władze PZPN mówią, iż możemy zrobić coś wspólnie. Do tej pory jak przychodził zarząd, to była lekka polemika z moim kolegą z drużyny piłkarskiej sejmowej, Tomaszem Garbowskim.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Boisz się, bo żółtą kartkę dostałeś od sędziego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poprzednie zarządy przychodziły i mówiły: „my od was nic nie chcemy". Prezes Boniek powiedział, że są na tyle transparentni, iż możliwa jest kooperacja, jeśli chodzi o ten blok szkolenia dzieci i młodzieży. Uważam, że Polski Związek Piłki Nożnej powinien z tych uprawnień po raz pierwszy mocniej skorzystać. Zachęcam do tego. Dziękuję, są następne zgłoszenia, zapisałem je, ale oddaję głos panu prezesowi.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Dziękuję bardzo za oddanie mi głosu. Chciałem podziękować wszystkim, którzy zabierali głos w dyskusji, pytań było bardzo wiele. Mam prośbę – jeśli którykolwiek z moich współpracowników czy kolegów chciałby coś dodać, to proszę. Postaram się wypowiadać w syntetycznej formie. Pierwsze pytanie – model szkolenia na „Orlikach" i rywalizacja. „Orliki" wybudowało państwo polskie i nigdy nie zwróciło się do Polskiego Związku Piłki Nożnej, aby w trakcie budowy, PZPN przygotował projekt obudowy tego przedsięwzięcia. Jeśli ktoś popełnił błąd, to nie PZPN. Polski Związek Piłki Nożnej nie potrafił się do tego projektu dopasować i nie zrobił czegoś, co mógł zrobić. To chyba bardzo ciekawa propozycja dla wszystkich, aby „Orliki" były zagospodarowane przede wszystkim przez polską młodzież, dzieciaki, które chciałyby grać w piłkę nożną.

Nie jestem do tego upoważniony na dzień dzisiejszy, ale pan, który zabrał głos mówił, że słyszał coś o Centralnej Lidze Juniorów i innych pomysłach, że to są sprawy medialne. To sprawy medialne z prostej przyczyny, bo w użyciu jest tzw. *timing*. Jeżeli coś jest robione, to nie należy tego przerywać. Tu trzymam cały plan Centralnej Ligi Juniorów. Będziemy go omawiali podczas jutrzejszego posiedzenia zarządu. To nie jest projekt medialny, istnieje w rzeczywistości i może być wprowadzony dopiero na jesieni 2013 roku. Teraz trzymam w ręku cały projekt dotyczący zagospodarowania i akademii dotyczący „Orlików". Powiem szczerze, że zaczynamy na ten temat rozmowy, jeżeli pozwolicie mi na drobny żart, na nieco wyższym szczeblu niż komisja sejmowa. To pewnie do was wróci i liczę na waszą pomoc. Można pójść wyżej, aby stworzyć pewną koncepcję – są dwie możliwości – albo idziemy od dołu do góry, albo idziemy od góry, schodząc w dół. Tyle, jeśli chodzi o „Orliki".

Licencje, ich sprawa jest bardzo prosta. Proces licencyjny do tej pory był procesem fikcyjnym. Nie chcemy, aby był fikcyjny. Poradzimy sobie z tym, Janek. Nie jest tak do końca, że kluby mają 2-3 lata zaległości. Do tej pory komisja licencyjna miała trzy opcje – dać komuś licencję, nie dać komuś licencji, albo odebrać komuś licencję. Obecnie będzie miała czwartą opcję – dać komuś ujemne punkty…

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Pod warunkiem?

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Pod ścisłym warunkiem – przykładowo, jeśli klub powie, że do 3 października nadrobi wszystkie zaległości w stosunku do piłkarzy, to jeśli tego nie zrobi to z urzędu otrzymuje -2, -3 punkty. My chcemy pomagać klubom a nie je wyrzucać. Komisja licencyjna jest absolutnie niezależna od nas. Nie będzie tak, że gdy ktoś z pierwszej instancji nie otrzyma licencji to przyjdzie do Polskiego Związku Piłki Nożnej, do pana Koseckiego, Koźmińskiego, pana sekretarza czy do mnie i to załatwi. Nie, będzie to funkcjonowało na trochę innych zasadach. Szefowie komisji licencyjnej i komisji odwoławczej są związani z biznesem, wiedzą doskonale, że mamy klubom pomagać a nie im szkodzić.

Następne pytanie – było ich bardzo wiele – co wy możecie zrobić? Bardzo wiele, ale nie powinniśmy wchodzić w szczegóły. Mówimy tu o generalnej koncepcji. Komisja sejmowa może bardzo wiele, jeśli chce nam pomóc. Wydaje mi się, że bardziej niż polskiej piłce

powinniśmy pomagać polskiemu sportowi. Musimy być zdrowym narodem, uprawiającym sport masowo. Dopiero na platformie tysiąca dzieci uprawiających sport stoi piramida – ukierunkowanie, dyscyplina, specyficzny trening, profesjonalizm. O to musimy dbać. Nie da się ukryć, że w projekcie zagospodarowania 2270 „Orlików" mamy własne pomysły. Będziemy starali się je szybko realizować. Mam nadzieję, że od następnego roku szkolnego ten projekt będzie już wcielony w życie. To byłoby fantastyczne, wspaniałe przedsięwzięcie. Jeśli chodzi o program szkoleniowy, to muszę wiedzieć więcej. Rozmawiałem z Romkiem sto tysięcy razy, są przygotowane koncepcje jak to zrobić, jak to powinno wyglądać, ale musimy dojść do jednego wniosku – co to znaczy osiągać sukcesy?

Powiedzmy sobie – kto wygrywa w piłce nożnej? Bogate społeczeństwa. Czy jesteśmy bogatym społeczeństwem, mamy bogatych sponsorów, dopływ gotówki do polskiego sportu? Nie. My na dzień dzisiejszy na sport polski wydajemy 175 mln zł, a Republika Czech około 400 mln zł w przeliczeniu na naszą walutę. To śmieszna liczba. Z jednej strony słyszę, że wszyscy chcecie robić zimową olimpiadę a pierwsza dyscyplina, której zabrano pieniądze to jedyna dyscyplina zespołowa czyli hokej na lodzie i biathlon, który zdobył medale. W ogóle nie czepiałbym się pani Muchy, bo robi ona rzeczy nieprawdopodobne, aby podzielić 175 mln zł na cały polski sport. Gdybym ja miał podzielić 175 mln zł na polski sport, to podałbym się do dymisji następnego dnia, bo to są żadne pieniądze.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Męska decyzja.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Następna sprawa dotyczyła Stadionu Narodowego. Nie ma żadnej opcji, aby siedzibę na Stadionie Narodowym za złotówkę nabył Polski Związek Piłki Nożnej. W tej sprawie może się wypowiedzieć Marek Koźmiński. Powiem jedno: chcielibyśmy mieć siedzibę w strukturach Stadionu Narodowego i prowadzimy rozmowy. Chcielibyśmy kupić, albo teren, aby coś wybudować. Nie chcemy nic za symboliczną złotówkę. Pytanie jest zupełnie odmienne – wszyscy w Polsce mówią, że Stadion Narodowy ma sam na siebie zarabiać. Stadion Narodowy jest centrum polskiej kultury sportu, piłki, naszej myśli. Jeśli kosztuje on 20 mln zł i prowadząc normalną działalność zarobi 8-10 mln zł, to Polskę musi być stać na to, aby 10 mln zł na Stadion Narodowy dołożyć, tak jak się dokłada do oper, filharmonii, teatru. Czy Teatr Narodowy jest po to, aby na siebie zarabiał czy, aby promował polską kulturę? Jeśli wyjdziemy z założenia, że wszyscy na siebie mają zarabiać, to pierwszą instytucją, którą powinniśmy zamknąć prawdopodobnie jest… My tu pewnie też na siebie nie zarabiamy, prawda? Są pewne priorytety, o które musi zadbać państwo polskie.

Dochodzimy do kwestii, nie chciałbym wypowiadać się, dlaczego tak niewiele pieniędzy przeznaczanych jest na sport, ale to ważna sprawa. Jesteśmy chyba narodem największych hipokrytów w Europie. Jeśli oglądamy mecze w telewizji z całej Europy, umawiamy się na spotkania i oglądamy mecze w domach i w pubach, robią to ludzie najwyższej klasy, politycy – Juventus z Realem – istnieje Bwin i inne firmy internetowe a my w Polsce nie potrafimy w sposób odpowiedni zalegalizować, aby państwo miało z tego korzyści, to jest to hipokryzja. Powiem wam jedno – firmy i tak funkcjonują, tylko nic nie muszą płacić, ani polskiemu sportowi, ani polskiemu państwu a my na to pozwalamy. To już jest wasz problem a nie nasz. Jeżeli chcecie nam pomóc, to zróbcie to. Przecież można stworzyć prostą ustawę, są modele: francuski, włoski, duński, norweski, niemiecki, hiszpański, które jasno określają jak wygląda sytuacja. Jeśli wprowadzimy któryś z tych modeli do Polski to będziemy mieli ekspansję firm internetowych.

Oczywiście jednym problemem jest ekspansja firm internetowych, drugim – uzależnienia. To dwa różne problemy. Wszystko jest dla ludzi i można być chorym na różne choroby, nie tylko związane z hazardem. Tak najbardziej możecie pomóc polskiemu sportowi. Jeżeli dojdziemy do wniosku, że zrobimy dobrą ustawę i wszystkie pieniądze idą na sport polski, to za 7-9 lat będziemy mieli bardzo mocny sport i infrastrukturę, bo mówimy o kwocie 100 mln euro w skali rocznej, tak to jest wyliczane. Na dzień dzisiejszy, gdybyśmy mogli 100 mln euro „wpompować" w polski sport, to jest – o ile się nie

mylę – 400 mln zł. Na cały polski sport ministerstwo dysponuje kwotą 175 mln zł. To nie jest do końca prawda, bo wydajemy dużo więcej, są samorządy itd.

Liczymy na współpracę z wami. Jako Polski Związek Piłki Nożnej nie liczymy na taką współpracę, jak chyba powiedział Janek, że wy nas gdzieś będziecie promowali, czy lobbowali na naszą korzyść, jeśli chodzi o Euro. To absolutnie nie jest potrzebne. Jeżeli będzie taka sytuacja, aby Polska mogła uczestniczyć w Euro 2020 – boję się, że tak nie będzie, bo UEFA może podjąć decyzję, że kraje, które organizowały ostatnie dwie kompetycje Euro, czyli Ukraina, Polska i Francja w 2016 mogą być z tego klucza wyłączone. Jeśli nie będą, to złożymy aplikację jako PZPN, bo to jest po naszej stronie. Jeśli nie będzie takiego zakazu to, oczywiście, zwrócimy się do was czy do polskiego rządu poprzez was, aby wspomógł tę aplikację poprzez jakąś gwarancję, że rząd o tym wie, popiera, że to dobra promocja kraju itd. Tu na pewno nie będzie żadnego problemu. Będziemy o tym wiedzieli za pół roku do roku. Jestem nie tyle sceptycznie do tego nastawiony, ale są 53 kraje, które chciałyby coś zorganizować a nie tylko Polska co 2-3 lata. Teraz wybudowaliśmy infrastrukturę, ale jest wiele innych imprez – Mistrzostwa Świata U-20, są Mistrzostwa Świata U-21, kobiety chciałyby grać w piłkę nożną, są mistrzostwa Europy, finały Champions League.

Postaramy się coś zrobić w tej kwestii. Możecie nam w tym pomóc. Kolega mówił o tym, że jesteśmy za abolicją. Przeprowadziliśmy ją i polegała na tym, że chcemy mieć nowe rozdanie. Nie interesuje nas wyrzucanie kiboli ze stadionów, bo kiboli powinniście wyrzucać wy. Kibole, ludzie spoza marginesu społecznego, nie są zadaniem dla Polskiego Związku Piłki Nożnej, ani klubów. Od tego w Polsce jest prawo i policja, działają odpowiednie struktury. Ludzie, którzy są poza marginesem społecznym nie powinni przychodzić nie tylko na boiska piłkarskie, ale i inne, nie my powinniśmy ich eliminować. Uważamy, że wytworzył się pewien impas, to było przeciąganie liny. My wszyscy uważamy, że to przeciąganie liny można lekko rozluźnić, stworzyć dobry klimat, jeśli pokazalibyśmy, że jesteśmy gotowi i chcielibyśmy tym ludziom pomóc. Powiem jedno – rozmawiałem z kibicami a pamiętajcie, że to nie są tylko ci źli, mogą to być wasze dzieci, wnuki, którzy jadą czasem na mecz. Jeżeli nas wszystkich razem wsadziliby do autobusu i zafundowaliby nam wycieczkę na mecz Legia – Lech do Poznania, gdybyśmy ubrali się jak kibice i tak by nas potraktowali, to gwarantuję wam wszystkim, że białej gorączki nie dostalibyśmy na stadionie w Poznaniu a 15 km za Warszawą. Jak byśmy wyjechali, wzięliby nas na boczny tor, każdego zrewidowali, wchodzili, kazali czekać dwie godziny, następnie pomału dojechalibyśmy do Poznania. W Poznaniu okrężnymi drogami dojechalibyśmy na stadion na ostatnie 5 minut. Ludzie wchodzą, każdy jest oczywiście dotykany, macany i można wejść na stadion 20-30 minut po rozpoczęciu meczu.

Jakby nas tak potraktowano, to jestem pewien, że w którymś momencie pan poseł Tomaszewski, kolega Raś, kolega Romek, kolega Kucharski czy pan senator Person dostaliby białej gorączki i zaczęliby protestować. Chcielibyśmy stworzyć normalne warunki. Wychodzimy z jednego założenia – jeżeli ktoś w tej grupie jest spoza prawa, to nie może być w tej grupie a obowiązkiem Polskiego Związku Piłki Nożnej nie jest eliminowanie takich osób. To jest obowiązek naszych struktur i prawa polskiego.

Następna wypowiedź dotyczyła nazwy – pan poseł Janek Tomaszewski mówił o PZPN – muszę powiedzieć, że nie ma w tym kraju bardziej rozpoznawalnej nazwy niż PZPN. Przeprowadzono na ten temat badania. Gdy ktoś ma 3-5 lub więcej lat, starsi ludzie, wszyscy wiedzą, czym jest PZPN. Czy trzeba to zmieniać? PZPN ma swoją historię, ta historia na pewnych etapach mogłaby być lepsza, na pewnych gorsza. Można by to zmienić. Sam czasami mówiłem, że PFF, czyli polska federacja futbolu, po angielsku nazywa się The Polish Football Federation – to jedno i to samo. Nikomu by to pewnie nie przeszkadzało. Jest jednak pewien problem, bo federacja portugalska ma ten sam skrót – PFF. Czy musimy się wstydzić naszej historii? Niczym rodzina, mamy lepsze i gorsze wydarzenia w historii. Śpiewa się piosenkę. Jeżeli robi się to, bo sędzia nie podyktuje rzutu karnego, ludzie śpiewają piosenkę, to ja również będę śpiewał, bo to przyjemne. To nie jest tak, że jeśli raz zaśpiewają coś na boisku, że trzeba coś zrobić z PZPN, odbieramy to, jako brak akceptacji społecznej. Wydaje mi się, że mamy jakąś tam akceptację społeczną.

Nie żyjemy słupkami, ankietami, sondażami, to nas w ogóle nie interesuje. Jako PZPN tę akceptację społeczną mamy, sami wiecie.

Chcemy podejmować kroki, aby pomału iść do przodu. Jeśli chodzi o ustawę o bezpieczeństwie, jeśli ktoś będzie się chciał wypowiedzieć, to dodam jeden głos. Od was oczekujemy kilku szybkich ruchów. Jak to jest możliwe, że w ustawie o bezpieczeństwie jest napisane, że każda liga, gdzie połowa drużyn jest spółkami akcyjnymi czy z o.o. musi się ukonstytuować w ligę zawodową? Podam prosty przykład – pani Mucha i Ministerstwo Sportu i Turystyki realizując ustawę cały czas do nas pisze, abyśmy z drugiej ligi – mówimy nie o ekstraklasie – z pierwszej ligi zrobili ligę zawodową, bo ponad 50% podmiotów jest spółkami akcyjnymi. Rozumując w ten sposób, jeśli będzie liga juniorów i dziesięciu właścicieli będzie chciało dawać pieniądze, ale swojemu podmiotowi nie poprzez stowarzyszenie a sześciu z nich zdecyduje, że są właścicielami klubów, tak jak Kosa – Kosecki, staną się prywatne, to jutro pani minister będzie musiała powiedzieć, że ta liga juniorów ma się przekształcić w ligę zawodową.

Napisałem już pismo do przewodniczącego Rasia w imieniu PZPN, że uważamy, iż w ustawie o sporcie powinien być jasny przepis, że każdy związek z najwyższej ligi ma obowiązek dostosować się a wszystkie inne ligi dobrowolnie interpretują ten przepis. Zrobienie z trzeciej ligi, ligi zawodowej podnosi koszty. Trzeba się spotkać, zaksięgować to, mieć notariusza, prowadzić spółkę akcyjną, ponosić koszty. Możecie wiele zrobić w tej sprawie, aby liga zawodowa była w najwyższych kategoriach rozgrywek a w pozostałych kategoriach powinno to być do dyspozycji poszczególnych federacji. Obecnie mamy problemy, które o tym świadczą.

Kolejna poruszona kwestia – Totalizator Sportowy. Sam jestem tego ciekawy i chciałbym zadać pytanie w tej sprawie. Gdy byłem mały chodziłem na otwarcia obiektów sportowych i było na nich napisane „Ten obiekt powstał dzięki funduszom Totalizatora Sportowego”. Nic nie mieliśmy, 35 lat czekało się na mieszkanie spółdzielcze, gdy człowiek się ożenił i wpisał na listę, aby dostać M3 lub M2. Dziś jesteśmy innym społeczeństwem. Czy obecnie Totalizator Sportowy również daje pieniądze na obiekty? Jak to wygląda? Zrezygnowaliśmy z dużych pieniędzy, toczą się różne sprawy w sądzie, jak powiedział kolega poseł i przegrywamy te sprawy, bo mamy ustawy niedostosowane do przepisów Unii Europejskiej. Zamiast przegrywać zróbmy coś, co da nam konkretne efekty. Chcemy współpracować. Oczywiście nie chcemy, aby współpraca polegała na tym, abyśmy mieli politykę czy posłów w zarządzie i strukturach PZPN. Mamy Romka i jesteśmy zadowoleni. Romek przede wszystkim jest sportowcem a dopiero w drugiej kolejności posłem, choć muszę powiedzieć, że podczas rozmów dostrzegam, iż ma już podejście polityka do różnych spraw. To wcale nie znaczy, że nie chcemy i nie liczymy na waszą pomoc. Dzięki niej możemy wiele uzyskać i osiągnąć. Musi być synergia pomiędzy rządem a polskimi związkami sportowymi, nie tylko PZPN. To tylko może przynieść korzyści.

Tyle chyba w kwestii zadanych mi pytań. Podejrzewam, że panowie również będą chcieli się wypowiedzieć, bardzo proszę.

Wiceprezes PZPN Roman Kosecki:

Witam serdecznie. Do mnie należą sprawy szkoleniowe, padały pytania ich dotyczące. Chciałbym na wstępie powiedzieć, że nie wszystko, co było za poprzednich władz, było złe. Niektóre opracowania i sprawy są dalej wykorzystywane i omawiane jak coś poprawić. Brak jest unifikacji rozgrywek dzieci i młodzieży. Program ten jest bardzo ważny i sztandarowy, aby w całej Polsce wszyscy grali jednakowo – od gór do morza, na wschód i na zachód. Chodzi o to, aby dzieci w odpowiednich kategoriach wiekowych grały na takich samych boiskach, identyczną piłką itd. To są szczegóły, których w tym momencie nie chcę omawiać. W dużej mierze udało nam się to już przygotować, poddamy to pod dyskusję podczas posiedzenia komisji technicznej oraz komisji piłkarstwa amatorskiego i piłki młodzieżowej. Przedstawimy wspólne stanowisko podczas spotkania zarządu. W dniu dzisiejszym o godzinie 16.00 odbędzie się spotkanie wszystkich prezesów związków wojewódzkich i chciałbym tam tę kwestię poruszyć. Mam nadzieję, że już od września uda nam się to wszystko podpisać i wtedy ta unifikacja obejmie całą Polskę.

Mam przygotowaną prezentację – przeprowadziliśmy reformę reprezentacji polskich. Jest czterech trenerów odpowiedzialnych, każdy za dwa roczniki. Ostatnio odwiedzając federację hiszpańską zauważyłem, że jest tak samo – tylko czterech trenerów i każdy z nich odpowiada za dwie reprezentacje. U nas są to: trener Dorna, który ma swoich współpracowników m.in. Jacka Zielińskiego. W momencie, gdy treningi się pokrywają, trener Zieliński jest odpowiedzialny za kadrę U-20. Tak naprawdę to kadra olimpijska U-21 zaczyna już eliminacje – wylosowaliśmy Szwecję, Maltę, Grecję i Turcję. Reprezentacja, która będzie grała podczas mistrzostw – mam nadzieję, że awansujemy podczas olimpiady – to ta młodsza kadra, którą prowadzi z trenerem Dorną pan Zieliński. Oczywiście, głównym trenerem nadzorującym te dwie reprezentacje jest trener Dorna.

Trener Sasal prowadzi dwie reprezentacje – U-19 i U-18. W momencie, gdy pokrywają się terminy – tylko raz – trenerzy się przesuwają. Trener Wójcik prowadzi dwie reprezentacje – U-17 i U-16. Też ma czterech współpracowników w momencie, gdy terminy się pokrywają.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Roman, który trener Wójcik?

Wiceprezes PZPN Roman Kosecki:

Oczywiście Robert. Trener Janusz Wójcik kręci się po PZPN i przychodzi do nas. Trener Zalewski odpowiedzialny jest za rocznik U-15 samodzielnie, dlatego że jest tam największe „sito” zawodników i największa ich liczba. W tych najmłodszych rocznikach – U-15 i U-16 każdy trener współpracuje z 32 trenerami – koordynatorami w swoich okręgach, czyli po dwóch na województwo.

Rozumiem, że te sprawy mogą państwa nie interesować. Zawsze się mówi, tak jak Zbyszek powiedział, na temat reprezentacji, problemów. Sprawy, o których mówię są być może dla was najmniej interesujące, ale powiem wam jedno – dla nas są one najważniejsze. Przynajmniej dla mnie są najważniejsze. Do tej pory było tak, że każdy gra sobie jak chce. Ośmiolatki grające w województwach na wschodzie i na zachodzie grają zupełnie inaczej – jedni w 7, drudzy w 11, jedni na małych boiskach a drudzy na pełnowymiarowych. Chcemy uporządkować pewne kwestie. Mówiliśmy o Centralnej Lidze Juniorów. Jest projekt poddany pod dyskusję, są do niego różne uwagi i musimy po prostu to przepracować podczas posiedzeń zarządu, w komisjach.

Padały pytania – powiedział to również pan Latos, że Młoda Ekstraklasa, jak mówią niektórzy, jest niepotrzebna. Wyobraźcie sobie, że Centralna Liga Juniorów kończy się w wieku 19 lat. Co dalej z zawodnikiem? Jest okres przejściowy a młodzieżowiec jest do 21 roku życia. Myślę, że ta Młoda Ekstraklasa spełnia swoją funkcję, jeśli będą grali tam zawodnicy do lat 21. To największa nasza obawa, że chodzą tam trzydziestoparoletni zawodnicy, którzy zajmują miejsce młodym chłopcom, bo są po kontuzji itd. Mamy wiele do zrobienia.

Mówiliśmy o programach, że „Orlik” był fantastyczny, że trener środowiskowy, „Animator” jest wspierany przez samorządy. To samorządy dźwigają polski sport i tak jak Kosa Konstancin czy wiele klubów w różnych dyscyplinach realizuje w swoich gminach zadania, podpisuje umowy z samorządami. To samorządy budują stadiony i hale. Nie jest tak do końca, że państwo ograniczyło się tylko do „Orlików”. Państwo pomaga w wielu inwestycjach. Mamy Program Orły – sam zadałem pytanie pani minister na ten temat. Niestety, mamy tyle pieniędzy, ile mamy. Po „Orlikach” naturalny byłby Program Orły, boisk pełnowymiarowych, gdzie dzieci po 12 roku życia będą grały – w 11-osobowych drużynach będą grały na pełnowymiarowych boiskach. Niestety, brakuje funduszy. To kwestia na przyszłość, jeśli chodzi o piłkę nożną. Mówię oczywiście tylko o dyscyplinie, którą reprezentuję.

Sprawa wspólnego kalendarza – wczoraj spotkał się zespół wszystkich reprezentacji – trenerzy. Chcemy opracować wspólny kalendarz imprez, aby nie pokrywały się. Monitoring wszystkich reprezentantów, o czym mówimy – jest już przygotowany zeszyt monitoringu dla wszystkich reprezentantów Polski w naszej dyscyplinie, aby nie byli przeciążeni na co dzień i nie przekraczali pewnej liczby spotkań. Jak wiecie dobry pił-

karz jest dobry we wszystkim – w koszykówce, w biegach. Oni często są przeeksploatowani i chcemy mieć nad tym kontrolę.

Mogę jeszcze powiedzieć o abolicji, współpracy z kibicami. W Sejmie odbyły się już dwie konferencje – wspólnie z kibicami i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Byli wszyscy zainteresowani, w tym PZPN. Jest dobra wola i chęć współpracy, zmiany tej ustawy, która nie ukrywamy, była robiona pod Euro 2012 i zaostrzona po to, aby było bezpiecznie. Tak było, nic się nie wydarzyło poza jednym małym incydentem. Jest czas – mówił o tym premier, aby przeprowadzić dyskusję o zmianach przepisów po Euro. Robimy to, rozmawialiśmy z kibicami, oni sami przedstawiają nam pomysły. W dniu dzisiejszym usłyszałem, że Legia podpisała dokumenty o współpracy z kibicami, dalej będzie dopingowanie itd. Wszyscy muszą zrozumieć, że na tych stadionach powinno być bezpiecznie. Pamiętajmy, że abonament nie jest wykupywany tylko przez tych, którzy przychodzą i śpiewają, są też ludzie, którzy przychodzą z dziećmi i chcą spędzić spokojnie czas na stadionie. Ich trzeba również brać pod uwagę. Myślę, że zależy to od dobrej woli wszystkich stron.

Jeśli chodzi o ministerstwo, to otrzymaliśmy ponad 6 mln zł – to największa kwota jak do tej pory. Jesteśmy zadowoleni, mamy pieniądze na wszystkie ośrodki szkolenia sportowego młodzieży. PZPN rozlicza się z ministerstwem jawnie. Będziemy chcieli jak najwięcej funduszy uzyskać i jawnie, transparentnie przedstawiać ich wydatkowanie. Naszym celem, jako PZPN – prezes bardzo mocno lobbuje wraz z prezesem do spraw zagranicznych i sekretarzem – jest finał ligi Europy, myślimy o Mistrzostwach Świata Kobiet w Piłce Nożnej. Rok przed tymi mistrzostwami należy zorganizować mistrzostwa świata juniorek. Staramy się o różne rzeczy. Jako prezes wyraźnie powiedziałem wszystkim trenerom reprezentacji, nie tylko męskiej, bo zawsze na nią patrzymy a mamy jeszcze reprezentację kobiet, reprezentację w futsalu, reprezentację piłki plażowej, że wszyscy są równo traktowani, bo każdy kto reprezentuje Polskę z orzełkiem na piersi ma być traktowany serio. Uwierzcie mi, że każdy jest zadowolony z budżetu, jaki ma w swojej dyscyplinie, którą reprezentuje – czy są to kobiety, futsal czy piłka plażowa – i będziemy dbali o to, aby uzyskać jak najlepsze środki i czekali na wyniki. Tak jak wszyscy powiedzieli, ja również to wiem jako piłkarz, wyniki będą również miały wpływ na ocenę PZPN. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na zasadnicze pytania pana prezesa Bońka odpowiem na końcu, aby nie zabierać czasu na dyskusję. Głos ma Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni goście, Wysoka Komisjo. Myślę, że pan Zbigniew Boniek, jako prezes i sportowiec ma do odegrania w Polsce bardzo istotną rolę. Po pierwsze, jako prezes związku a po drugie jako osoba, za którą stoi sukces sportowy i niezależność. Gdyby był kilka razy obecny podczas posiedzeń naszej Komisji i przedstawił wszystkim tym, którzy odpowiadają za polski sport to, co mówił tak ładnie o piramidzie itp. byłoby dobrze.

Gdy próbujemy rozmawiać o problemach z naszymi zarządzającymi, to interesuje ich złota grupa, srebrna grupa i B grupa, a reszta – ratujcie się, jak kto może. Dopóki nie zerwiemy z systemem podliczania wyników będzie źle. Państwo to coś więcej niż reprezentacja Polski, reprezentacja olimpijska, olimpijczyk, to od czego pan zaczął – to zdrowe społeczeństwo, gotowe do udziału w sporcie, mające warunki i dzięki nim osiągające wyniki sportowe. Jestem przekonany, że pan bardzo kulturalnie dał nam do zrozumienia, że odbył stosowne rozmowy trochę wyżej w hierarchii i myślę, że to bardzo dobrze. Niech pan tak robi, bo gdy pan tam przekona osoby, to w Komisji pójdzie łatwo. Jak pan tu przekona parę osób, to i tak musi pan wrócić do góry. Droga jest właściwa, panie Zbyszku, i jeśli pójdzie pan do właściwej osoby, to szybko uda się to załatwić. Nawet nie chodzi o to, z kim i w którym miejscu będzie pan rozmawiał, liczy się efekt, aby budować określone rozwiązania systemowe dla polskiego sportu z wszystkich możliwych stron.

Pan prezes wspominał o tym, jak nasz Totalizator działa. Między innymi dzięki świętej pamięci Stefanowi Stanisławowi Paszczykowi w 1993 roku z inicjatywy posłów wpro-

wadziliśmy dopłatę do gier liczbowych w wysokości 20%, dzięki której od 150 do 600 mln zł przekazywanych jest na sport oraz inwestycje sportowe. Z tego 50% przekazywanych jest na dofinansowanie inwestycji sportowych – część strategicznych, część w województwach – 5% na sport osób niepełnosprawnych, 25% na upowszechnianie sportu, w granicach 70% na szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo i wasze 6 mln zł z tego funduszu na ośrodki piłkarskie. W międzyczasie inni politycy zauważyli, że również potrzebują kasy a w budżecie jest niewiele. W związku z tym kultura „szczypnęła" nam 20%. Gdy pojawiła się afera hazardowa, mówiąc językiem prasy, była próba zdjęcia jeszcze 5%. Udało się zdjąć 3%, nie pamiętam dokładnie. Teraz jest propozycja, aby to ograniczyć, bo minister zdrowia nie wie, co z tymi pieniędzmi na profilaktykę zrobić. Najpierw w jednym roku wydał więcej na obsługę niż na profilaktykę.

Drugie rozwiązanie, o którym mówił pan i pan poseł Garbowski dotyczy reklamowania. Krótko mówiąc tego, co jednym pociągnięciem wyjęto ze sportu. To nie są pieniądze podatników, wyjmujemy, dodatkowo obciążamy. Trzeba coraz głośniej mówić o tym, aby budować świadomość wśród rządzących, że przy odpowiednim prawnym oprzyrządowaniu można to w Polsce prowadzić.

Chciałem zapytać o kilka spraw. Otrzymałem już częściową odpowiedź, bo chciałem zapytać o reprezentację olimpijską, ale pan prezes Kosecki opowiedział o tym. Podczas Igrzysk Olimpijskich patrzymy na to – najwięcej emocji wzbudzają gry zespołowe takie, jak siatkówka. Tęsknimy za Montrealem, Barceloną, Monachium. Te nasze trzy medale – chciałoby się, aby reprezentacja przynajmniej brała udział w Igrzyskach Olimpijskich. To jest nasze marzenie obecnie, tak jak powiedział pan prezes Boniek. Musimy właściwie sobie w dniu dzisiejszym odpowiedzieć na pytanie, czym jest sukces sportowy. Dla mnie sukcesem sportowym w piłce olimpijskiej byłoby zakwalifikowanie się do Igrzysk Olimpijskich.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Medal.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Medale później, wszystko po trochu. Jeśli chodzi o to, co obecnie jest problemem, gdy pani minister uzasadniała fakt, że piłka nożna pomimo braku sukcesów znajduje się w złotej grupie, to powiedziała, że jest wiele klubów, dyscyplina jest popularna itd. To prawda. Musimy pamiętać ze względu na uwarunkowania finansowe – mówiliśmy wiele o samorządach w sensie pozytywnym, ale są one w coraz trudniejszej sytuacji, bo państwo przenosi na nie zadania bez pieniędzy, zacieśnia możliwości – mamy do czynienia z takimi sytuacjami, że tam, gdzie była piłka nożna B, A klasy, ona wypada. Robią się białe plamy. Obserwuję powiat gnieźnieński – 10 gmin, ostatnio na przełomie 3-4 lat wypadły cztery. Pytanie – dlaczego? Uczestniczyłem w zjeździe Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej cztery lata temu, zgłosiłem propozycję, ale umarła. Chodziło o to, aby przygotować grant z waszej strony – jeśli nie mają pieniędzy związki regionalne na pakiet startowy do udziału w rozgrywkach okręgowych związków piłki nożnej, czyli od tej najniższej klasy, gdy rozpoczyna się i podejmuje decyzje, że uczestniczy się we współzawodnictwie polskiego związku sportowego. Mam na myśli klasy B i C.

O co chodzi w pakiecie startowym? O to, aby porozumieć się z samorządem, na terenie którego będzie realizowany ten pakiet, przykładowo, aby przez najbliższe dwa lata związek płacił symboliczną złotówkę za udział w rozgrywkach, została udzielona mu pomoc merytoryczna działaczy związkowych dotycząca biurokracji. Ostatnio uczestniczyłem w posiedzeniu zarządu klubu sportowego lidera A klasy, który chce awansować. Widziałem, jak wszyscy zastanawiali się nad logistyką, włącznie z wójtem. Brakuje osób, które to wszystko ogarną. Ten pakiet rozwiązywałby wszystko od strony organizacyjnej, ale przewidywałby możliwość waszej pomocy lub – tu trzeba szukać dodatkowego partnera – pomocy w zakupie sprzętu i w szkoleniu. To nie może być pakiet na 5 minut. To powinno być porozumienie z gminą na okres od 3 do 5 lat. Obecnie prawo pozwala nam zawrzeć porozumienie z władzą publiczną na 5 lat. W związku z tym można oceniać skuteczność działania, aby było jak najmniej białych plam wśród gmin, gdzie nie

ma klubu uczestniczącego w rozgrywkach. Jeśli są kluby to rodzą się działacze, przychodzą ludzie.

Kolejna kwestia – mówił o tym pan prezes – nikt nie zapytał, ale teraz mamy propozycję akademii itd. Dajemy z Totalizatora Sportowego pieniądze na prawie 1,5 tys. animatorów boiska „Orlik" – połowę budżetu samorządu na ten cel. Mam obawy, że w znacznej mierze są to ludzie, którzy są gospodarzami obiektów a nie trenerami. Był pomysł – oni otwierają, prowadzą listę zapisów, sprzątają itd. Ktoś musi nadać temu dynamikę. Pani minister mówiła kiedyś, że będziemy ich szkolili, że wykorzystamy COS, będą mieli uprawnienia w piłce nożnej, siatkowej itd. Ta idea stanęła, może sugestia związku coś poruszy? Mamy dobry przykład – uruchomiono rządowy program rozwoju siatkówki w Polsce, nagle te elementy są wykorzystywane, pojawili się ludzie, są fachowe wydawnictwa, jest szkolenie, drugi etap itd. W pierwszym roku przeznaczyliśmy na to 30 mln zł a teraz 13 mln zł na rozwój siatkówki w Polsce.

Jeśli chodzi o ten element – pakiet startowy w porozumieniu z samorządem, aby piłka nożna rzeczywiście była obecna w Polsce w maksymalnej liczbie gmin. Jak z czasem przestanie, to bardzo trudno jest później wrócić do systemu rozgrywek, do ludzi, do sprawy. W większości gmin ta podstawowa baza już jest – „Orlik" czy inne boiska i szkoda byłoby, aby zaprzestać tej ciągłości rywalizacji sportowej również w piłce nożnej.

Mówili panowie o ośrodkach szkolenia sportowego. Tu rodzi się pytanie, czy one w specyficznej dyscyplinie, jaką jest piłka nożna, szybkie przechodzenie, sprawdzają się? Czy tego nie trzeba modyfikować? Nie czekajcie, aż Ministerstwo Sportu i Turystyki coś zaproponuje, bo ma ono do ogarnięcia uwarunkowania innych dyscyplin, zupełnie odmiennych od tej. To mniejsza skala itd. Myślę, że powinniście to przewartościować, ale nie po to, aby ministerstwo zabrało wam pieniądze, ale po to by robić to efektywniej.

Kolejna kwestia, o którą chciałem zapytać, bo mówimy o tym, że kluby są w słabej sytuacji – czy mają państwo ocenę, jeśli chodzi o kluby ekstraligi może pierwszej ligi, abyśmy mogli dowiedzieć się, jaka jest ich kondycja finansowa? Ile klubów jedzie, krótko mówiąc, na ujemnym rachunku, który zagraża funkcjonowaniu? Nie od razu chodzi o wynik dodatni, bo tak jak wspomniał pan prezes nie wszystko w sporcie musi wychodzić na plus. Panie prezesie, zgadzam się, że Stadion Narodowy jest kolebką kultury, trzeba przez jakiś okres czasu do niego dokładać. Pan ma budżet taki, jakiego potrzebuje Stadion Narodowy, czy większy i czy pan płaci swojemu menadżerowi 2,5 mln zł premii z pieniędzy ciężko przez was wypracowanych w wyniku negocjacji i rozmów? Musicie to wszystko zdobyć a nie wydać z pieniędzy podatników.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Kierowcy płacę 100 tys. zł.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To jest mimo wszystko trochę mniej – to jest premia. Musimy patrzeć na to – na pieniądze na Stadion Narodowy, które są związane z zarządzaniem, ubezpieczeniem, z tym, co jest niewykończone. To pojawiające się od dłuższego czasu pytanie – poprzedni zarząd mówił, że za dużo pieniędzy chciano od nich za powierzchnię na Stadionie Narodowym. Chciałbym zapytać, jaki jest stan negocjacji pomiędzy związkiem a NCS i czy dostrzegacie w ogóle tam partnera, który mógłby powiedzieć, że ma uprawnienia, aby negocjować w sprawie pomieszczeń dla Polskiego Związku Piłki Nożnej na Stadionie Narodowym? Czy to są oferty rynkowe, czy przerastają one ceny rynkowe? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos zabierze teraz pani poseł Rafalska.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, szanowni państwo, sądziłam, że najpierw od dłuższego czasu było życie przed Euro, czekanie na spełnienie obietnic i na piękne stadiony, które mamy obecnie a potem zacznie się długie życie po Euro. Mówię o życiu sportowym dla piłki nożnej. Sądziłam, byłam przekonana, że tak powinno być, że Euro da nam impet, entuzjazm, który będzie wykorzystany do upowszechniania i popularyzacji piłki nożnej. Mam wrażenie, że związek przespał ten czas. Mówię to do pana prezesa Koseckiego – panie pre-

zesie, to powinien być 1 września, ale 2012 roku a nie 2013, jak w tym modelu, o którym panowie mówią. Euro miało być niczym choroba zakaźna. To miał być sportowy impet. Nie wiem czy państwo chcieli to wykorzystać, czy z natury Polskiego Związku Piłki Nożnej wynika, że serce nam rośnie dla tego wyczynu, wszyscy mówimy o upowszechnianiu dyscypliny, ale gdy przychodzi do sprawstwa, to nie wszyscy to robimy. Ten model powinien być wykonany i gotowy już wtedy, gdy rozpoczynały się rozgrywki i eliminacje do Euro. Powinniśmy mieć „gotowiec" po zamknięciu Euro i wtedy to powinno ruszyć.

Nie zgadzam się z jednym stwierdzeniem pana prezesa, że rząd nie wystąpił z ofertą. Rozwój dyscypliny to nie jest interes rządu. To interes każdego związku sportowego. Jeśli rząd nie wystąpił, to PZPN powinien przyjść z gotowym modelem i powiedzieć – pomóżcie w taki a nie inny sposób, mamy pomysł, który pozwoli nam rozwinąć tę dyscyplinę. Nie graliście szybkim atakiem, pozostaje atak pozycyjny i poślizg, ale należy to wykorzystać.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Jak Barcelona.

Poseł Elżbieta Rafalska (PiS) – spoza składu Komisji:

Następne pytanie – jak pan ocenia jakość kształcenia trenerskiego i instruktorskiego w zakresie przygotowań w piłce nożnej i jaka jest pana ocena deregulacji w tym zakresie? Trzecia kwestia – wszyscy tak pana chwalą, to powiem o jednej sprawie odnośnie do związku. Ostatnio działacz środowisk wiejskich, piłkarz robiący fantastyczne rzeczy w województwie lubuskim powiedział, że wystąpił do PZPN o nagrody dla trampkarzy, którzy dzielnie gdzieś grali i otrzymał dziesięć używanych piłek. To nie było pewnie za pana kadencji, ale dzieciaki zapewne bardzo by się ucieszyły, gdyby dostały 10 kartek z autografem pana prezesa. To taka uwaga na przyszłość. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę teraz o zabranie głosu pana posła Marka Matuszewskiego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie prezesie, panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister nie ma po raz kolejny. Myślę, że pana koleżanka, panie przewodniczący, pani minister Mucha jest na Słowacji i to dobrze. Na Słowacji dobrze grają w hokeja. Popatrzy, zreflektuje się i tak jak prezes Boniek powiedział, że zdziwi się, że Zimowe Igrzyska Olimpijskie mają być u pana przewodniczącego w Małopolsce i obcina się nakłady na hokej o 60%. Na pewno ten wyjazd jest usprawiedliwiony, szanowni państwo posłowie, bo pani Mucha z pewnością się tam wiele nauczy. Do rzeczy.

Panie prezesie, nie wiem czy powiedział panu wiele pan wiceprezes Kosecki. Pan jest światowym człowiekiem i nie musi pan wiedzieć, jak dzieli się pieniądze na sport, od czego tak dokładnie to zależy. Jako posłowie doskonale wiemy, szczególnie zasiadający w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, co zrobić, aby pieniądze poszły na sport, szczególnie dziecięcy, młodzieżowy. Chcielibyśmy, tak jak pan powiedział, aby płaciły za to firmy międzynarodowe, ale – niestety – koalicja rządząca na to nie pozwala. Chcielibyśmy, panie prezesie, aby firmy mogły robić odpisy, nie pozwala się na to. Firmy chcą robić odpisy na dziecięcy sport młodzieżowy. W polskim kraju jest to zabronione. Wie pan, powiem panu, może niektórzy koledzy z Platformy Obywatelskiej opowiadają panu bajeczki, ale realia – niestety – są okrutne dla rządzącej koalicji.

Proponowałbym panu, panie prezesie, aby nie ustawał pan na obietnicach, był twardym człowiekiem, tak jak był pan u nas w Widzewie Łódź. *Notabene* mam pytanie czy stadion Widzewa nie będzie miał problemów z dopuszczeniem do rozgrywek w 2013 roku? Myślę, że…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, prywatne sprawy poza posiedzeniem Komisji proszę załatwiać.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie prywatne, panie przewodniczący! To bardzo ważna sprawa dla 3/4 mieszkańców województwa łódzkiego, bo 1/4reprezentuje Janek Tomaszewski. Wracając do pana prze-

szłości – oglądam ligę włoską, jest pięknie – Roma wygrała z Juventusem, pierwszy raz chyba od 9 lat. Poziom jest niesamowicie wysoki. Dobrze się to ogląda i młodzi pięknie kibicują oraz są pełni zachwytu dla tych zawodników, którzy mają już po 35 lat. Czy będzie pan taką determinację, pomimo iż ma pan wiceprezesa Koseckiego… Osobiście, nie mam nic do pana wiceprezesa, ale do jego partii mam, do tej, do której należy pan wiceprezes. Czy będzie pan twardo rozmawiał z panią minister, aby wiele świetnych sprawdzonych rozwiązań międzynarodowych wprowadzać do Polski? Wtedy będziemy w innej sytuacji, ruszymy z kopyta.

Ostatnia kwestia – nie wiem, czy pan o tym wie, panie prezesie. Na „Orlikach" jest tak – czasami tam bywam – w większości, że mężczyźni około czterdziestoletni mają pierwszeństwo. Widzę chłopaków po 12-13 lat i oni nie mają pierwszeństwa, nie mają przebicia. Może pan swoim autorytetem – to zależy od pani minister Muchy, bo jej poprzednik ten program rozpoczął – jakoś na to wpłynął? W ogóle, aby pan wiedział, ten program rozpoczęło Prawo i Sprawiedliwość, bo było „Blisko Boisko". Taka prawda, niech pan prezes wszystko wie, bo pan Roman Kosecki mu tego nie powie!

Wiceprezes PZPN Roman Kosecki:

Mówiłem!

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo bym prosił, aby pan w rozmowach z panią minister Muchą zaproponował jakieś rozwiązania, aby młodzież i dzieci miały pierwszeństwo w korzystaniu z „Orlików" a nie jak jest w wielu przypadkach, czterdziestoletni mężczyźni. Oczywiście, oni również mają prawo grać, ale „Orliki" w pierwszej kolejności powinny służyć dzieciom i młodzieży. Wtedy być może będziemy mieli w 70% taką sytuację, jaka jest we Włoszech. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę tylko powiedzieć, że to nawiązanie do dyscypliny hokej na lodzie ze strony pana posła Matuszewskiego nie jest bezzasadne, bo na początku, gdy Cracovia zdobywała pierwsze Mistrzostwo Polski w Piłce Nożnej w Zimie, zdobyła pierwsze Mistrzostwo Polski w Hokeju na Lodzie. Uważam, że nie wypadało się uśmiechać w tym momencie. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Biernat.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy goście, pan prezes rozpoczął od sentymentalnej podróży w dawne czasy, gdy biegaliśmy za piłką po różnych boiskach. Zazwyczaj były to klepiska, boiska żwirowe, piaszczyste, w zależności od grupy wiekowej – ile lat się miało tak się awansowało od piachu po asfalt. Ideą „Orlików", które zbudowała Platforma Obywatelska na przekór PiS…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Jak na przekór? Kontynuując.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

…było to, aby zamienić te klepiska na zielone czy kolorowe boiska. Zrobiliśmy to, bo wybudowaliśmy niemalże 3 tys. kompleksów boisk, których ideą była ogólnodostępność. Jak państwo wiedzą, jak Polska długa i szeroka, wstęp na „Orlik" ma każdy, o każdej porze, przynajmniej tak jest na większości „Orlików", bez względu na to, czy ma 5, 7, 9 czy 70 lat może na tym boisku zagrać w piłkę, jeśli tylko uzgodni to wcześniej z animatorem, który pilnuje tego „Orlika". Taka była idea i staraliśmy się jej pilnować. Początkowo nie chcieliśmy budować tych boisk przy szkołach, ale na starych miejscach, gdzie były żywotne tradycje grania w piłkę. Czas i pieniądze wymogły, że znakomita większość jest zlokalizowana przy szkołach. To również dobrze, bo szkoły mają przygotowaną infrastrukturę pod swoje zajęcia szkolne.

Wszyscy zgadzają się z tym, że aby sport osiągnął sukces musi mieć podstawę piramidy – duży nabór i zakres szkolenia. „Orliki" miały być tym miejscem preselekcji, gdzie nie kluby prowadzą zajęcia, ale dzieci same się organizują dzięki animacji osób opiekujących się tymi obiektami. Z tej grupy, która tam trenuje miałyby być wyłuskiwane talenty do klubów sportowych, w których mogłyby rozpocząć profesjonalny trening pod

okiem doświadczonych trenerów. Taka jest idea i mam nadzieję, że prędzej niż później wejdzie w życie w pełni. Teraz jeszcze jest w fazie organizacji, badania, każdy próbuje te „Orliki" zagospodarować na swój sposób. Najchętniej zrobiłyby to kluby, przejmując je, jako gotową bazę do swojej dyspozycji, ale nie taka była idea tworzenia tych miejsc. Mają one służyć wszystkim a nie tylko określonej wybranej grupie ludzi w Polsce. Chcemy, aby było jak najwięcej osób na dole tej piramidy, dzięki czemu będzie ich więcej również na górze.

Mówimy o SOS, jako przykładzie inwestowania pieniędzy. Piłkarskie ośrodki szkolenia funkcjonują już od wielu lat. W chwili obecnej jest kumulacja, jeśli chodzi o inwestowanie w tę grupę szkoleniową. Przeznaczono 6 mln zł na prowadzenie ośrodków szkoleniowych. To nie jest nowość, wszystko zaczęło się od piłki nożnej. Teraz siatkówka kopiuje i wykorzystuje ten tryb działania. Wcześniej były jeszcze siatkarskie SMS, które prowadziły tego typu działalność. Nie powinniśmy się spierać, kto, ile i co zrobił dla sportu. Powinniśmy wypracować taki model, aby jak najwięcej pieniędzy trafiało na sport i aby ludzie stojący na czele związków sportowych umiejętnie potrafili te pieniądze wykorzystać na szkolenie wyselekcjonowanych dzieci i młodzieży, aby najlepsi trafiali do kadry narodowej, co jest rolą związku. Nie kłóćmy się, kto, co, jak, gdzie jest niedobrze a pracujmy nad tym, aby naprawiać te błędy i zgodnie przeznaczać pieniądze na sport, niezmiennie tak samo. Każdy z nas zajmował się sportem, żył nim i chciałby dla niego jak najlepiej. Panie prezesie, być może idea wychowania przez podwórko jest dobra, ale teraz w bardziej ekskluzywnych warunkach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze wiceprzewodniczący Jacek Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałem zapytać, jak pan prezes ocenia dotychczasową współpracę poprzedników pana prezesa i naszych władz z władzami FIFA i UEFA? Wiemy, że uzyskaliśmy doskonałą możliwość organizacji mistrzostw Euro 2012, co jest sukcesem tamtego okresu, ale chodzi mi o stałą współpracę z tymi korporacjami międzynarodowymi, które kierują piłką nożną w Europie i na świecie. Czy ona jest zadowalająca? Wiem, że pytanie jest dość trafne, bo współpraca i przyjazne stosunki z szefem UEFA są ogólnie znane i myślę, że na pewno ma pan bardzo dobre rozeznanie, jak wyglądamy w tamtych korporacjach. Czy są osoby w poszczególnych władzach tych korporacji? Czy to jest zadowalające?

Druga kwestia dotyczy spółki Sportfive. To jest spółka, która ma monopol na handlowanie w imieniu PZPN prawami do transmisji telewizyjnych i wielokrotnie rozmawialiśmy podczas posiedzeń Komisji o tej sprawie. Bardzo często rozbijaliśmy się o tajemnicę handlową. Jestem ciekawy czy ten typowo monopolistyczny układ jest właściwy i czy jest do ruszenia, jeśli byłby niewłaściwy?

Odnośnie do Romka Koseckiego bez zbędnych dowcipów muszę powiedzieć, że podczas posiedzeń tej Komisji kilkakrotnie uczestniczył w programowaniu budżetu. Prosiliśmy o to, aby „Blisko Boisko" funkcjonowało nadal, aby nie było wyrugowane. Ostatnia relacja o ilości pieniędzy na „Orliki" a na „Blisko Boisko" pokazała przepaść pomiędzy nimi. Program „Blisko Boisko" był o wiele tańszy i w nim można było budować zarówno średnie boiska, jak i pełnowymiarowe do piłki nożnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałem powiedzieć parę słów w nawiązaniu do wystąpienia kolegów. Wiele mówiliśmy na temat piramidy, tego dołu. To rzeczywiście jest kluczowe tam, gdzie talenty zaczynają swoją karierę – w klubach A i B klasy. Rozmawiając z osobami, które bardzo często angażują się przez całe życie, aby te kluby mogły funkcjonować, często pojawiają się problemy, szczególnie dotyczące kosztów funkcjonowania. Zdaję sobie sprawę, że może nie jest to do końca rola PZPN, ale często te kluby nie mają na tyle pieniędzy, aby opłacić sędziów, obserwatora.

Pan prezes mówił o tym, że być może należałoby wrócić do uchwalenia ustawy mówiącej o tym, aby pojawili się tu sponsorzy związani z obstawianiem meczów w Internecie. Trzeba by pokazać, w którą stronę poszłyby pieniądze od tych sponsorów. Jeżeliby państwo pokazali, że tak naprawdę najbiedniejsze i najmniejsze kluby mogą je uzyskać, byłoby dobrze. Pan poseł Tomaszewski mówił o pakiecie startowym. Może warto rozpatrzyć taki projekt, szczególnie dla tych klubów, które chcą rozpocząć działalność. Mnóstwo klubów klasy A i B ma problemy egzystencjalne w trakcie każdej rundy. Jeśli pokazali by państwo, że ten projekt dotyczyłby np. dofinansowania tych klubów, czy opłat – aby nie musieli ponosić opłat sędziowskich czy za funkcjonowanie – dostawali by jakieś granty, to byłby to ciekawy pomysł, aby powrócić do tej debaty. Jeśli nie zaopiekujemy się najsłabszymi na samym dole, to nie ma mowy o tym, aby ci najlepsi trafili do Legii, Lecha czy innych klubów, bo oni wywodzą się z tych klubów najmniejszych. Bez ich funkcjonowania nie ma szans, abyśmy odkrywali największe talenty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, nie będę panu dawał rad, bo pan ze swoją ekipą doskonale wiedzą, jak i co robić. Mam do pana serdeczną prośbę. Może ktoś powie, że prywatne interesy chcę z panem załatwiać, ale to nie tylko moje prywatne interesy. Wiele niewielkich miejscowości w Polsce, jak pan doskonale wie, gdy tylko pojawiła się szansa a następnie decyzja na mistrzostwa Europy w Polsce, przystąpiło do wyścigu miast, który rozpoczął się wraz z informacją, że Polska będzie miała mistrzostwa Europy. Myślę o miastach, które aspirowały do bycia miastami pobytowymi. Wystartowało około 180 miast a w końcówce zostało 24. Dlaczego o tym mówię? Poszły ogromne pieniądze na infrastrukturę sportową, również bazy hotelowe. Warto byłoby, aby panie prezesie pamiętali państwo również o tych małych miejscowościach. Czasem są one na prowincji a mają doskonałe boiska i świetne hotele. Proszę o nich pamiętać przy zgrupowaniach kadry każdego szczebla. Oczywiście najwyższa półka nie pojedzie do Ostródy – stamtąd jestem, proszę wybaczyć – ale mamy tam również dobre warunki. W małych miejscowościach jest świetna baza. Nie muszę panu mówić, jaka to będzie promocja. Tam kadra młodzieżowa mogłaby pojechać. Warto wykorzystać tę infrastrukturę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, odpowiem na aspekty, które pana zainteresowały, które pan barwnie przedstawił. Czasu jest niewiele a jeszcze pan Wilczyński chciał zabrać głos. Chciałem powiedzieć, iż budżet na 2013 rok w dziale – Kultura fizyczna wynosi 274 mln zł plus pieniądze z Lotto czyli Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej – 554 mln zł oraz Fundusz Zajęć Sportowych dla Uczniów i tzw. korkowe z alkoholu – 12 mln zł. Łącznie jest około 800 mln zł. Chcielibyśmy, aby pieniędzy było więcej. Ta Komisja „rzutem na taśmę" wprowadziła poprawkę na 30 mln zł do budżetu, więc chciałbym powiedzieć trochę o naszej skuteczności.

Jeśli chodzi o trzy obszary, które pana interesowały, najmniej sporna kwestia dla pana prezesa, ustawa o sporcie – przyjęliśmy wasze uwagi. Poprosiłem pana Wilczyńskiego, aby w trybie doradcy społecznego, mam nadzieję, że jakoś mu wynagrodzimy tę ciężką pracę, przeanalizował dla nas wiele uwag ze wszystkich związków sportowych. Wrócimy do tego. Uważam, że w tym aspekcie, o który pan prosi najbardziej – dał pan przykład, że spółki i stowarzyszenia powinny dotyczyć pierwszej ligi – jesteśmy otwarci na zmiany. Proszę jednak pamiętać o tym, byłem sprawozdawcą Komisji i pracowałem wraz z kolegami w trakcie ubiegłej kadencji, że to był wniosek zaakceptowany przez poprzedni zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Nie dostrzegali oni tych konsekwencji, więc zgodziliśmy się na to, bez protestu ze strony poprzedniego zarządu. Jest taka potrzeba – będziemy to analizowali i myślę, że podejdziemy do debaty i przyjęcia korekty do ustawy o sporcie po uzgodnieniach – za jakieś półtora miesiąca będziemy gotowi ze startem prac legislacyjnych. Jeśli chodzi o zmianę w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych w dniu dzisiejszym jest termin przesyłania uwag.

Jeszcze Ekstraklasa SA prowadziła ze mną, z Romkiem, z kilkoma innymi posłami i z kibicami dialog. Te wszystkie uwagi zostaną w jakiś sposób skonfrontowane z opinią Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wszystkie będą przedmiotem naszej debaty wewnętrznej – uważam, że spowodują docelową zmianę ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Nie spodziewałbym się tu cudów. Może być jednak jakaś „marchewka". Myślę, że w przeciągu jednego miesiąca będziemy przygotowani do wewnętrznej debaty określającej obszary ewentualnych zmian, które my, jako posłowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będziemy proponowali wobec rządu.

Trzecia kwestia, Biuro Legislacyjne pisze do Komisji – to jedyny organ prawny, którym możemy się posłużyć – zmiany, które wstępnie zaakceptowało prezydium. Dotyczą one procentowej zmiany, jeśli chodzi o odpis na fundusz walki z uzależnieniami od hazardu oraz możliwości oczywistej od wielu miesięcy dla nas, aby gry liczbowe Totalizatora Sportowego mogły być oferowane również za pośrednictwem internetu. Obecnie nasz monopolista nie ma takiej możliwości. To byłoby wyrównanie szans na rynku firm, które są zarejestrowane na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Ta dyskusja, którą wywołuje pan prezes Boniek i posłowie lewicy to kwestia pewnej filozofii. Odbędzie się debata. Podczas wewnętrznej debaty prezydium uzyskaliśmy informacje, iż około 300 mln zł wpłynęłoby na rynek z tytułu reklam firm, które obecnie są zarejestrowane poza RP a są najbardziej agresywne w reklamowaniu się. Doszłoby do wypływania opodatkowanych środków na poziomie 2,5-3 mld zł.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

A obecnie ile wpływa?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wypływa.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Wpływa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Będzie mógł pan zapytać ministra finansów, jakie są analizy. To saldo zastanawia. Wpłynął do mnie protest za pośrednictwem mediów, zapowiadaliśmy te zmiany, aby nie dać możliwości, co oczywiście jest niezgodne z prawem, aby firmy, które nie są zarejestrowane na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mogły w ogóle funkcjonować w obszarze Internetu. Są firmy bukmacherskie, to trzeba powiedzieć, które działają legalnie na terenie RP, organizują zakłady bukmacherskie i płacą tu podatki. Musimy się zdecydować. Myślę, że to bardzo ważne kwestie, które nie mogą być byle jak traktowane przez parlament Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystko przed nami. Pełnia wiedzy zawsze pomaga w tym, aby podjąć dobre dla państwa i polskiego sportu decyzje. Myślę, że dobry jest przykład naszego monopolisty, który został wprowadzony w obszar sportu. Gdyby nie on, trudno byłoby sobie wyobrazić, abyśmy mieli więcej pieniędzy niż małe Czechy. Dopiero te pieniądze dają nam jako taki potencjał do prowadzenia sportu w Polsce. Tyle w odpowiedzi na pytania. Pan Wilczyński powie może kilka słów a następnie pan prezes Boniek będzie miał 15 minut, aby przedstawić puentę naszego dzisiejszego spotkania. Bardzo proszę.

Ekspert Komisji Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, po każdych mistrzostwach jest debata społeczna, dlaczego polska piłka jest na tak niskiej pozycji, pomimo że apetyty i oczekiwania społeczne są tak duże. Ciągle są te same wnioski, mówi się o systemie szkolenia młodzieży, nie czyniąc oczywiście w tym względzie nic lub prawie nic. Pan prezes Boniek, którego znam od kilkudziesięciu lat jest człowiekiem wyjątkowo kreatywnym i ambitnym. To bardzo ważne, ponieważ jak coś mówi to czyni. Bardzo wierzę w to, Zbyszku, że powstaną ramy organizacyjne dla polskiej piłki, szkolenia młodzieży, programy szkoleniowe. Nasza myśl szkoleniowa, Zbyszku, zatrzymała się 30 lat temu na podręcznikach pana profesora Talagi. Od tego czasu nic nie uczyniono. Polscy trenerzy i ci, którzy szkolą młodzież – zaraz podacie wyjątki, np. pan Dorna – są na bardzo złym poziomie szkoleniowym, bo nie miał ich kto

nauczyć. Ci ambitniejsi pytają się o jakieś staże szkoleniowe, uda im się załatwić tydzień pracy za granicą. To jest kropla w morzu.

Trenerzy, którzy prowadzą kluby ekstraklasy są na słabym poziomie. To wyraźnie widać, jaka tam jest rotacja, jacy to są ludzie, jakie osobowości, jaki jest poziom szkolenia, który oferują. Nie oczekujmy nic więcej od tych ludzi, dopóki nie zmienimy systemu edukacji i szkolenia trenerów. Ostatnio do szkoły Barcelony robiłem nabór na dwa miejsca trenerskie. Przyszło dwudziestu trenerów i tylko jeden nadawał się do pracy. To nie jest tylko sprawa wiedzy, ale osobowości, kultury osobistej człowieka, umiejętności pedagogicznych, dydaktycznych i szeregu innych elementów. To jest na złym poziomie.

Proszę państwa, finanse. Politycy zawsze będą mówili, że jest dużo pieniędzy, wiem to. Ci, którzy są z drugiej strony powiedzą, że jest ich niewiele. Federacja Hiszpańska w zeszłym roku przekazała do ministerstwa sportu 100 mln euro, jako środki, które były dla nich zbędne, aby przeznaczyć je na upowszechnianie piłki nożnej w programach organizowanych przez ministra sportu. Federacja angielska dołożyła do budowy Wembley 120 mln funtów. Chcę pokazać, w jakim miejscu jesteśmy, jeśli chodzi o finanse. Nawet jeśli dochodzi do pełnej egzaltacji, że budżet PZPN to 100 mln zł i wszyscy zazdroszczą, ile to jest pieniędzy, to w piłkę nożną gra ponad 1 mln osób. Zarejestrowanych piłkarzy jest ponad 500 tys. – 6 tys. klubów. Rejestruje się zawodników zgodnie z przepisami FIFA i UEFA od 12 roku życia.

Piłka nożna jest sportem wczesnym i trafiają tam młodzi ludzie mając 5-6 lat. Oni już wybierają profesjonalną karierę. Oczywiście, są to różne etapy szkolenia – zabawa z piłką, motoryka itd. Pragnę pokazać, że dwa elementy, czyli edukacja trenerska i finanse przeznaczone na polski sport, piłkę nożną w tym przypadku są zbyt małe w stosunku do potrzeb. Sześć milionów złotych przeznaczonych na ośrodki szkolenia to nie jest dużo. Cztery miliony złotych, które dokłada do młodzieżowej piłki nożnej PZPN, daje łącznie 10 mln zł. Szkoła, którą prowadzę w zeszłym roku miała budżet około 3 mln zł bez pomocy państwa, pomimo, iż zgodnie z przepisami prawa na nią zasługujemy. O jakich pieniądzach mówimy i co możemy za te pieniądze zrobić? Niewiele. Dlatego mając na uwadze uwarunkowania, w jakich przyszło nam działać powinniśmy optymalizować procesy szkolenia – to o czym mówił Romek. Romku, żadnej ligi do 12. roku życia. Ty o tym dobrze wiesz, bo twój syn Jakub pierwsze ostrogi piłkarskie zdobył w akademiach na zachodzie, tam gdzie ty grałeś. Żadnych lig piłkarskich – u nas jest ligomania – od 8. roku życia. Mając 15 lat ci młodzi zdolni piłkarze ledwo ciągną nogi za sobą, bo nie są już w stanie dalej się rozwijać.

Nie można oczekiwać od prezesa Bońka, jeśli pan przewodniczący pozwoli, że od razu zmieni wszystko. To jest praca na co najmniej 10 lat, nie na jedną kadencję. Nasi piłkarze w reprezentacji nie będą grali lepiej, bo nie nauczyli się lepiej grać. Będą zajmowali taką pozycję, jaką zajmują. Trzeba szkolić młodzież, aby zbierać owoce za kilka lat. Jeszcze jedna kwestia, jeśli pan przewodniczący pozwoli, Zbyszek dobrze wie, że kiedyś jeździłem po Europie i ściągałem trenerów, między innymi z Mediolanu i przywoziłem ich do Polski, aby *incognito* uczestniczyli w zajęciach, po to, aby ocenić jaki jest stan szkolenia młodzieży. Co się okazuje? My źle szkolimy. Wszystko trzeba zmienić od podstaw, aby osiągnąć jakieś wyniki. Jeden medal siedemnastolatków na mistrzostwach Europy wiosny nie czyni. Zobaczcie państwo, jakie są wyniki znanych klubów ekstraklasy, które swoją młodzież wysyłają na zachód. Przegrywamy wszystko z kretesem. Jesteśmy na ostatnich pozycjach we wszystkich turniejach. Nie chcę wymieniać tych klubów, aby ktoś nie posądził mnie o stronniczość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Panie prezesie, ma pan 10 minut na odpowiedzi, bo tyle mamy czasu. Za chwilę posiedzenie ma Komisja Infrastruktury. Bardzo proszę.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Chwileczkę. Jakby byli państwo uprzejmi wyłączyć mikrofony, bo następuje kompensacja. Romek prosił o głos, powie dwa słowa, bo nie chciałbym mówić o szczegółowych sprawach, nie ma takiej potrzeby. Chciałbym, aby omówić sprawy bardziej globalne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardziej globalne? Bardzo proszę.

Wiceprezes PZPN Roman Kosecki:

Dla mnie najważniejsze jest szkolenie. To główna sprawa, którą powinien zajmować się Polski Związek Piłki Nożnej. Oczywiście inne sprawy – siedziba – byliśmy w Hiszpanii, wiemy, jak to jest mieć swój dom, nie będę o tym mówił. To jest propozycja, nad którą pracuje w chwili obecnej komisja techniczna, komisja piłki młodzieżowej i amatorskiej. Jak widzą państwo chcemy zejść do niskich pułapów wiekowych – do 6-latków turniejowo do 11. roku życia, następnie dziewiątki, jedenastki i pracujemy nad ósemkami. To jest Centralna Liga Juniorów. Jeśli chodzi o szkolenie, bo pan również o tym mówił… Widzę, że to się wykasowało. W chwili obecnej zmieniamy system szkolenia trenerów, chcemy oddzielić piłkę seniorską od piłki dzieci i młodzieży. Ci, którzy chcą trenować dzieci i młodzież otrzymają pełną gamę środków szkoleniowych, jeśli chodzi o dzieci. Typowe treningi – sprawa szkolenia bramkarzy. Ta sprawa została bardzo zaniedbana. Opracowany został program, z którym startujemy już w tym roku ze szkoleniem bramkarzy.

Jeśli chodzi o „Orliki"… Przepraszam państwa, czy mogę mówić, bo później państwo zadają pytania? Stefan Majewski, dyrektor sportowy, przygotowuje już program odnośnie do trenerów, byłych zawodników w danych miejscowościach. To są miejscowi, którzy grali w okręgówkach, w A klasach, ale to dobrzy chłopcy i chcą uczyć. Chcemy ich zatrudnić na „Orlikach", wyszkolić ich, aby się nimi zajmowali. Pan poseł Tomaszewski mówił o A, B, C klasach. W dniu dzisiejszym mamy spotkanie z prezesami. Powiem o tym krótko – to są pieniądze dla związku. Musimy pamiętać, że niektóre związki zwalniają z opłat za delegatów i pomagają w pierwszej próbie. Pamiętajmy, że okręgowe związki żyją z tych klubów i to jest trudny temat. Musieliby zgodzić się na to prezesi okręgowych związków piłki nożnej.

Jeszcze jedna kwestia – pracujemy dopiero 3,5 miesiąca a mamy wiele pracy. Nie siedzimy w miejscu. Zobaczycie efekty naszej pracy już niedługo, we wszystkich sprawach, które was interesują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes Boniek.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Staram się wypowiadać zawsze bardzo krótko a następnie oddam głos Markowi Koźmińskiemu w sprawie siedziby. Chciałbym powiedzieć, że zaczynają państwo mówić o tym, że cieszymy się wielką popularnością, ale nie to jest naszym celem. Wszyscy mówicie o procesach szkoleniowych i szkoleniu. Zastanawiam się, czy mamy przygotowanie merytoryczne, aby rozmawiać o procesie szkoleniowym? Z całym szacunkiem dla posłów, to jest fajny, łatwy temat, ale nie do końca wiemy, o czym mówimy. W tym złym szkoleniu polskiej piłki na przełomie ostatnich paru lat wyszkoliliśmy multum zawodników, którzy grają w ligach europejskich, w Niemczech, w Anglii, we Francji, w Rosji. Kosztowali oni kilka-kilkadziesiąt milionów euro za transfery. Jeśli okazałoby się, że robilibyśmy to jeszcze lepiej, to byłby progres. Wiemy doskonale, że musimy polepszyć program szkolenia. Kiedyś nie było żadnego programu szkolenia, zastanówcie się nad tym, byliśmy trzeci na mistrzostwach świata. Nie było żadnego programu. Obecnie cały czas o tym rozmawiamy – trzeba dać narzędzia trenerom, bo piłkarze nie szkolą się samorodnie. Wszystkie dzieci muszą być szkolone.

Pyta się nas o szkolenia, ale powiedzcie mi coś, spotkamy się, panie przewodniczący, za 3-5 miesięcy, będzie wprowadzona Centralna Liga Juniorów, pogram zagospodarowania „Orlików" będzie prowadzony. Pan z Ostródy powiedział, że chciałby abyśmy do niego przyjeżdżali. Chciałbym, aby pan wiedział, że obecnie prowadzimy negocjacje z ośmioma ośrodkami i w zależności od cen chcemy mieć osiem ośrodków, które będą współpracowały z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Zrobimy to. Mamy także dla was zadanie. Jak się spotkamy za te 6 miesięcy, to wy też powiecie, co zrobiliście a nie – co chcecie zrobić. To będzie taki test – zobaczymy, kto coś zrobi a kto powiedział, że ma zrobić. Na tym to polega. Skoro się mamy spotykać – ja wam gwarantuję, znam swoich współpracow-

ników i mówię, że zrobimy pewne rzeczy. Mam nadzieję, że wy również wprowadzicie zmiany. W piłce, w sporcie nie ma PiS, PO-PiS, PO – wszyscy są z jednej partii i wszyscy chcą robić to samo, każdy może w inny sposób, ale dobrze.

Byłem zapytany o stosunki z władzami. Nie chciałbym się wypowiadać na temat tego, co zrobiła poprzednia ekipa. To nie będzie pozytywnym aspektem naszej dyskusji. Muszę powiedzieć, że do struktur UEFA wprowadzamy 5-6 nowych przedstawicieli polskiej piłki. Mamy pewne standardy – kto chce być we władzach UEFA musi władać dobrze językiem, mieć coś wspólnego ze sportem i przekazywać swoją wiedzę.

Było wiele pytań. Pani poseł miała do nas tylko jedno zastrzeżenie, chciałem pani podziękować. Myślałem, że będzie ich więcej. Jeśli jest jedno, to w ogóle nie replikuję. Muszę pani powiedzieć, iż w pewnym sensie popieram pani poglądy, ale te cztery osoby, które tu siedzą pierwszego września były jeszcze kibicami polskiej piłki i nie mogliśmy nią zarządzać. Chciałbym być rozliczany wespół z kolegami z tego, co będziemy robili a nie przez pryzmat poprzedników. Unikamy jakiejkolwiek krytyki ludzi, którzy nas poprzedzali, bo to nic nie wniesie.

W ważnych kwestiach dotyczących budowy wypowie się Marek Koźmiński.

Wiceprezes PZPN Marek Koźmiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo w naszej długiej rozmowie przewijają się dwa wątki. Pierwszy dotyczy szkolenia – jak szkolić, aby było lepiej, abyśmy osiągali lepsze wyniki na arenie międzynarodowej. Na to trzeba na pewno trochę lepszego szkolenia i czasu. Drugi wątek, który przejawiał się w państwa wypowiedzi dotyczył finansów. Nie uciekniemy od tego, że światem rządzą przede wszystkim pieniądze. W momencie, w którym przejęliśmy władzę w Polskim Związku Piłki Nożnej zerknęliśmy do sakiewki co mamy, nie w chwili obecnej, a na następne lata i na co nas stać. Na kilka pomysłów, które wymyśliliśmy nas nie stać, ale chcemy by w tej czy innej formie były zrealizowane.

Z ważnych projektów jest elektryzująca opinię publiczną sprawa siedziby PZPN. Tam, gdzie ona miała być i za takie środki, jakie były przygotowane wraz z biznesplanem z całą świadomością mogę powiedzieć, że na taki wydatek nas nie stać, ani w tym roku, ani w przyszłym i następnych latach. Zrodziło się marzenie, które jest coraz bardziej realne, aby siedziba PZPN była nie na stadionie, ale przy stadionie. Polski Związek Piłki Nożnej nie chce przebywać w koronie stadionu, tylko chce wejść w teren wraz z istniejącym obiektem. Takie spotkania robocze odbyły się również na wysokim szczeblu – pani minister Muchy oraz ministra Budzanowskiego z Ministerstwa Skarbu Państwa. Władnym w kwestii terenów Stadionu Narodowego z racji swojej kompetencji jest Minister Skarbu Państwa. Została powołana grupa robocza, która pracuje nad tym projektem od zeszłego tygodnia. Mamy nadzieję, że w ciągu pół roku będziemy mogli powiedzieć, że mamy szansę tam się znaleźć. Ten projekt połączony jest z tym, aby w koronie Stadionu Narodowego zrobić muzeum sportu i piłki nożnej, które byłoby jedną z atrakcji wycieczek po stadionie i mogłoby działać niezależnie od polskiej piłki.

Jesteśmy w stałym kontakcie, chcielibyśmy, aby to się udało. Procedury są zaawansowane. To wszystko się dzieje. Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że oprócz siedziby Polskiego Związku Piłki Nożnej w pewnym momencie wpadliśmy na pomysł, aby połączyć, dobudować obiekty centrum sportowego. Byliśmy w Hiszpanii i widzieliśmy, jak to powinno wyglądać. Mamy świadomość, że nas na to nie stać, ale w zeszłym tygodniu odwiedziłem wspólnie z burmistrzem Żoliborza obiekty, które już są, zdewastowane i mogą posłużyć dla potrzeb szeroko rozumianej piłki. Wyszedł na światło dzienne problem – PZPN i polska piłka zawodowa jest taką wisienką na torcie. Nie można bazować na tym, że będziemy „wehikułem finansowym", który pociągnie tak wielki pociąg. Nie uciekamy od tego obowiązku, ale proszę zrozumieć, że jesteśmy odpowiedzialni za ułożenie tego, jeśli chodzi o system szkolenia, o zasady, ład korporacyjny. Nie możemy finansować A, B klasowej drużyny, bo trzeba im pomóc. Staramy się, ale 100 mln zł, które wymieniono dziś podczas debaty – chcielibyśmy mieć takie pieniążki, niestety, ich nie mamy. Nawet 100 mln zł na to by nie wystarczyło.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Komisja…

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Kończąc tę rozmowę, tak jak mówił Marek, nie mamy 100 mln zł. Marek może ma, bo jest deweloperem wysokiej klasy. Im więcej bogatych ludzi wokoło, tym jest lepiej. Panie przewodniczący, dziękuję za zaproszenie, umawiamy się, że widzimy się za 3-4 miesiące.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W drugim półroczu. Mamy plan pracy rozłożony na półrocza.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Ostatnia prośba – jeżeli w przyszłości chcemy mówić o platformie, chcemy mieć zdrowe społeczeństwo to zwolnijmy dzieci z matematyki i chemii w pierwszych latach, a nie z w-f. To przynosi odwrotny skutek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zgoda i chcemy rozmawiać o platformie. Zamykam posiedzenie Komisji w dniu dzisiejszym.